Nr. 34. We Lwowie, Wtorek dnia 11. Lutego 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Ronge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 10. lutego.

(Trudności w utworzeniu ministerstwa wiernokonstytucyjnego. — Przesilenie w ministerstwie węgierskiem. — Przewidywany pozorny zwrot w polityce zewnętrznej. — W sprawie obsadzenia prezydentury lwowskiego sądu karnego. — Z Czech. — Sprawy ministerjalne w Przedlitawii i Węgrzech. — Ćwiczeń rezerwy w r. b. nie będzie.)

Zdawało się, iż hrabiemu Taaffemu pójdzie łatwo złożenie nowego ministerstwa wiernokonstytucyjnego z reprezentantów klubu lewicy i lewego centrum. Wprawdzie te dwa kluby nie stanowią większości Rady państwa, lecz spodziewać się było można, iż i część pewną innych klubów wiernokonstytucyjnych będzie można pozyskać dla nowego ministerstwa, a na Koło polskie liczono jak na Zawiszę, iż pójdzie za inspiracją sfer wyższych. Nie zawiódł się istotnie hr. Taaffe co do Koła polskiego, jak to dowodzą elukubracje *Czasu*, który do zera sprowadził żądania Polaków. Ale zawiódł się na frakcjach wiernokonstytucyjnych. Nie zdołał ich pozyskać dla swego ministerstwa. Więc półurzędowe dzienniki teraz głoszą, że porzucona jest myśl utworzenia wiernokonstytucyjnego ministerstwa, a hr. Taaffe przystąpi do złożenia ministerstwa na podstawie głosowania nad traktatem berlińskim. Jestto przyznanie, że chodzi głównie i przedewszystkiem o utworzenie koalicji i koalicyjnego ministerstwa, dla popierania polityki hrabiego Andrassego.

I faktycznie, pomimo wszelkich zaprzeczeń półurzędowych jedynie o to chodzi nietylko w Austrji, lecz i w Węgrzech. Głosowaniem nad traktatem berlińskim sprawa rozstrzygnięta jest dopiero teoretycznie. Teraz przychodzi załatwić praktyczne konsekwencje okkupacji: dostarczenie pokrycia kosztów, pożyczki tak na koszta okkupacji, jak i na niedobory własne, dalej najtrudniejsza kwestja, organizacji Bośnii i Hercegowiny, i gdzie te kraje mają być wcielone! A tu na wiosnę spodziewana jest okupacja dalsza baszaliku Nowego Bazaru aż poza Mitrowicę, więc nowe trudności, nowe koszta, i potrzeba nowych kredytów! W Peszcie już przy pierwszej kwestji pożyczki na pokrycie niedoborów i kosztów okkupacji zachwiało się ministerstwo. Uzyskało tylko 14 głosów większości, do której weszło 9 głosów ministrów, 6 głosów podsekretarzów i 4 głosy innych urzędników ministerstwa, właściwie więc większości nie było! Albo więc ministerstwo Tiszy musi ustąpić — woła *Pester Lloyd*, którego główny redaktor, Falk, głosował za ministerstwem, albo musi skłonić hr. Andrassego do zmiany dotychczasowej polityki. W pierwszym razie ustąpićby musiał i hrabia Andrassy! — A tymczasem właśnie popieranie jego polityki jest dźwignią tworzenia nowego ministerstwa w Przedlitawii!

Zdaje się nam jednak, iż Tisza nie poda się do dymisji, lecz przesilenie będzie się starał na razie załatwić powstrzymywaniem niby hrabiego Andrassego od dalszej okupacji. Nastąpi pewien zwrot — czy pozorny lub istotny, to inne pytanie — w polityce zewnętrznej, co zawne ułatwi Tiszy pozostanie przy sterze, a Taaffemu utworzenie ministerstwa! Wszak od dwóch przeszło lat takiemi zwrotami niby przeprowadzał hr. Andrassy całą swoją politykę w delegacjach i w obu parlamentach!

Z powołaniem p. Piątkowskiego na radcę dworu do Wiednia, opróżnioną została posada wiceprezydenta i kierownika trybunału dla spraw karnych we Lwowie. Jako stanowisko naczelne sądu w tej części kraju pierwszego, będącego równocześnie trybunałem dla spraw prasowych, wymaga ono osobistości, któraby obok nieskazitelnej, prawdziwie sędziowskiej długoletniej działalności, jednoczyła w sobie znajomość takiego kierownictwa, niezawisłość sędziowską i dawała rękojmię, że za jej rządów ustawa jak najściślej bez wszelkich nbocznych względów, niegodnych wysokiego powołania sędziego, wykonywaną będzie.

Z pomiędzy osobistości takich wymieniają p. Zborowskiego, byłego prezydenta sądu w Złoczowie, posła do Rady państwa, znakomitość w rzeczach prawniczych. Nominację męża tego powitalibyśmy z prawdziwą przyjemnością. Jako sędzia długoletnią nieskazitelną służbą dostarczył on dowodów, że umie być nim z całem namaszczeniem i prawdziwem pojęciem szczytnego stanowiska; jako prezydent kierował sądem w Złoczowie tak znakomicie, że tak od władz swych przełożonych, jak też od personalu sędziowskiego, jak niemniej wreszcie od publiczności, szukającej pomocy i ochrony swych praw, na szczególniejsze uznanie sobie zasłużył. Że tak jest, dowodzi nadanie p. Zborowskiemu obywatelstwa honorowego miasta Złoczowa i wybór jako deputowanego do Rady państwa. Pan Zborowski okazał oprócz tego, że dla służby i poświęcać się umie: kiedy bowiem zażądano od niego, aby przyjął prezydenturę w Złoczowie, pospieszył na to wezwanie, pomimo że jako człowiek bardzo zamożny i bezdzietny, pozostając we Lwowie jako radca apelacyjny, bez wątpienia daleko przyjemniejszą miałby egzystencję.

Gdy oprócz p. Zborowskiego wymieniają i innych kandydatów zasłużonych, dziwić się nam wypada, jak *Dziennik Polski* mógł chociażby tylko za prawdopodobne uważać ubieganie się p. prokuratora Lidla o posadę wiceprezydenta. Nie wierzymy też, iżby osobistość w tej sprawie prawie decydująca, mogła popierać taką kandydaturę: wiemy bowiem, że osobistość owa niezwykła odstępywać od zasad swoich, a przecież niedawno temu jak najsilniej oponowała przeciw przenoszeniu podprokuratorów na radców sądowych; nie możemy zatem przypuścić, iżby obecnie, choćby nawet dla najserdeczniejszego przyjaciela, mogła odstąpić od swego zasadniczego zapatrywania, i proponować miała p. Lidla, o którym nic więcej powiedzieć nie możemy jak tylko, że jest prokuratorem we Lwowie.

Sądzimy, że władze decydujące p. Lidla nawet jako kandydata na stanowisko sędziowskie a do tego naczelne uważać nie będą, i że nominacją taką nie zechcą wyrządzić krzywdy starszym, zasłużonym sędziom, tudzież ogólnej opinii i krajowi, który w naczelniku trybunału innych przymiotów dopatrzyć się pragnie, a nie jedynie uległości prokuratorskiej.

Nie wierzymy zatem, iżby awans p. Piątkowskiego nastąpił tylko w skutek zasady, któraby się już przeżyć była powinna: *„promoveatur, ut amoveatur“*.

Pragski korespondent *Kurjera Poznańskiego* donosi:

„Jeżeli się ziści wiadomość o nominacji hr. Taaffego, natenczas główna przeszkoda będzie usunięta a posłowie czescy w Radzie państwa, jak w r. 1861, w wszystkich głównych kwestjach głosować będą z posłami polskimi. Przy tej sposobności pozwalam sobie przypomnieć, jak właściwą było rzeczą, nie przywiązywać zbytniego znaczenia do rozpraw pomiędzy dziennikami czeskiemi a wiedeńskiemi o rzekomym kompromisie Czechów z centralistami. Kto zna jako tako stosunki austrjackie, wiedział doskonale, że wspólna akcja dr. Riegera z dr. Herbstem jest absolutnie niemożebną, bo ani dr. Rieger nie może się zamienić w centralistę, ani dr. Herbst w federalistę. Rozprawy te były improwizacją, która nie mogąc doprowadzić do kompromisu, miała jednak ten dobry skutek, że tak dzienniki wiedeńskie, jako też tutejsze skłoniła do użycia łagodniejszych wyrażeń, co w żadnym razie nie szkodzi. Ponieważ jeden z dzienników lwowskich, powtarzając wiedeńską korespondencję jednego z dzienników tutejszych, usiłuje rzecz wystawić tak, jakoby Czesi potępiali wniosek dr. Dunajewskiego względem traktatu berlińskiego, nadmieniam, że dzienniki czeskie w artykułach redakcyjnych pochwaliły ten wniosek i uznały go jako całkiem właściwy, tak ze względu na jedność monarchii, czyli na kompetencję delegacyj wspólnych, jako też ze względu na system autonomiczny, który Radzie państwa nie przyznaje tak wielkich praw, jakie ona sama lubi sobie przywłaszczać.“

Pewność, z jaką korespondent stawia pierwsze twierdzenie, jest ogromnie lekkomyślną. Czyż myśli korespondent, że Czesi po to tylko wejdą do Rady państwa, aby dać się za nos wodzić Kołu polskiemu, — oni, którzy już dawniej uniemożliwiali ugodę w łonie stronnictw narodowościowych dlatego, że nie chciano bezwzględnie słuchać tego, co oni podyktują? Co do ostatniego twierdzenia korespondenta, musimy się uderzyć w piersi i przyznać, że my to jesteśmy owym dziennikiem lwowskim; ale dodać też musimy, żeśmy przytaczali z *Politiki* dotyczące ustępy, podczas gdy korespondent przytoczeń unika i tylko żąda, aby mu na ślepo wierzono.

Z Pragi donoszą telegramy centralistyczne o dwóch mityngach, które przewódzca młodoczechów, p. Śladkowsky, ma zwołać — a to jeden na 3. lub 6. marca względem nadania Niemcom pragskim większego zastępu członków w Radzie miejskiej, czyli utorowania zgody z Niemcami; drugi zaś na 20. marca z całego kraju, dla zorganizowania stronnictwa młodoczeskiego.

Jak słychać, d. 7. b. m. w Pradze odbyło się u hr. Frydryka Thuna zgromadzenie czeskiej szlachty historycznej, na którem uchwalono poprzeć utworzenie we Wiedniu klubu prawa historycznego, dalsze zaś postępowanie swoje zależnem uczynić od składu gabinetu Taaffego. Hr. Clam Martinitz miał stawiać wnioski dalej sięgające; ale te odrzucono.

Ostatnie wiadomości co do utworzenia nowego gabinetu przedlitawskiego zapewniają, że o utworzeniu gabinetu parlamentarnego mowy już niema, gdyż hr. Taaffe nie może dobrać odpowiednich ludzi. Mniej więcej pewnem jest wstąpienie do gabinetu tylko pp. Coroniniego i Plenera. Kandydaturę dr. Suessa obalił nie kto inny, tylko sam Herbst. Ze Stremayerem znosił się Taaffe dopiero d. 6. b. m., Stremayer miał dać rekuzę. Skutkiem tego występuje na jaw kandydatura p. Lehmajera, szefa sekcyjnego w ministerstwie wyznań i oświaty — człowieka, przeciw któremu wszystkie stronnictwa narodowościowe i religią niepomiatające jak najgłośniej protestować muszą. Ziemiałkowski ma pozostać.

Bohemia zapowiada, że Taaffe chce tylko z takimi ministrami zaprezentować się w Radzie państwa, którzyby go z góry nie skompromitowali; że gabinet jego będzie przeważnie fachowym, dla dalszego sprawowania spraw państwa: że Taaffe powołuje namiestników do Wiednia, raz aby się zaznajomić ze stosunkami krajów, a powtóre, aby mieć materjał przy przenoszeniu namiestników; że Taaffe unika dotąd wszelkiego wciągania żywiołów, któreby nie były na wskróś centralistycznemi, i że Taaffe nigdzie nie napotyka przeciwników. W skutek tego oświadcza *Nowa Presse*, że centraliści zaniechają na teraz walki z Taaffem, i sprawą reorganizacji stronnictwa swego zajmą się dopiero przy wyborach. — Komisje Izby posłów zawiesiły swoje czynności aż do mianowania stałego gabinetu.

Wiadomości, nadchodzące od kilku dni z węgierskiej Izby posłów, wskazują, że gabinet Tiszy ledwo się trzyma.

Według *Wiener Ztg.*, nie odbędą się w tym roku ćwiczenia rezerwy, i tylko powołane będą do kontroli rezerwiści roku 2., 4. i 6.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Z Szwajcarji 5. lutego.

Ustalenie się republiki we Francji przyjęli Szwajcarowie z niekłamaną radością. Dopóki senat posiadał większość monarchiczną i prezydent rzeczypospolitej tajemnie pracował dla przywrócenia monarchii, — dopóty forma republikańska Francji była niepewną i mogła być skruszoną na rzecz jednego z pretendentów do tronu. Dzisiaj droga dla restauracji monarchii we Francji stanowczo zamknięta, pretendent ani furtką senatu, ani pod ręką prezydenta nie wśliźnie się na tron franenzki, senat bowiem posiada większość republikańską a nowy prezydent szczerze jest przywiązany do rzeczypospolitej.

Szwajcarja nie czuje się już odosobnioną, nie jest już jedyną jak była dotąd republiką w Europie, — w sąsiedztwie jej bowiem znajduje się potężna republikańska Francja, posiadająca armię równie liczną jak Niemcy, mogąca stawić czoło każdemu nieprzyjacielowi a wolna od myśli i chęci zaborów. Jak Francję zasłania Szwajcarja w części jej granic wschodnich, tak Szwajcarję zasłania Francja od zachodu i na wypadek ogólnej wojny czuje się ona ze strony nowej rzeczypospolitej zupełnie bezpieczną. Nie tylko więc naturalne sympatje republikanów do republikanów są powodem, iż zmiany zaszłe we Francji przyjęto w Szwajcarji z radością, ale interes własnego bezpieczeństwa wywołał ten powszechny poklask dany zwycięztwu republikanów francuskich, którego jesteśmy świadkami w Szwajcarji.

Wszystkie prawie dzienniki tutejsze jedną wyraziły opinię o wyborach 5. stycznia do senatu, upadku Mac-Mahona i o powołaniu Grevego na prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, opinię wielce przychylną dokonanym faktom. Ta okoliczność, iż zmiany te przeprowadzono spokojnie, na drodze legalnej, bez krwi rozlewu, służy Szwajcarom za dowód, iż idee republikańskie zapuściły głęboko korzenie we Francji i ugruntowały się we wszystkich warstwach społeczeństwa. Zwolennicy monarchii okazali się zupełnie bezsilnymi. Niezaprzestali oni wprawdzie w swoich dziennikach miotać się i gniewać na republikanów, — lecz gniew ich obecnie jest już tylko słabem echem nienawiści, niedawno jeszcze tak gwałtownej.

Takt i umiarkowanie w postępowaniu z przeciwnikami, którego gwarancją jest charakter i roztropność Grevego, z każdym dniem zmniejszać będzie liczbę stronników monarchii. Są oni dzisiaj już za słabi do rozpoczęcia wojny domowej, wkrótce zaś okażą się za mało liczni do skorzystania z wewnętrznych zamieszek i starć pomiędzy radykalnymi a umiarkowanymi republikanami, gdyby takowe wybuchnąć miały. Na te zamieszki, na czerwoną rewolucję wiele rachują monarchiści, — lecz zdaje się, że i ta nadzieja ich omyli. Wolność jest najlepszem na rewolucje lekarstwem. Jeżeli rząd republikański we Francji nie będzie za wiele rządził i pozostawi swobodę ruchów obywatelom; jeżeli nie zechce wszystkiego regulować a dopuści swobodnego biegu interesów, wtedy sprzeczne dążenia same się ułożą w równowagę i zniknie przyczyna rewolucji. Zdaje się, że obecny rząd francuzki dobrze rozumie tajemnicę zażegnywania rewolucji i wprowadzeniem wolności w praktykę życia omyli nadzieje pretendentów, spodziewających się dojść do tronu francuzkiego po krwi bratnią dłonią w domowej wojnie wylanej.

Szwajcarowie, posiadający starą praktykę wolności, nieszczędzą Francuzom zdrowych rad co do sposobów republikańskiego rządzenia. Szczerość tych rad wykazuje rzeczywistą życzliwość dla republikańskiej Francji. Nieodmawiają gościnności pretendentom, szukającym jak Napoleon i jego matka schronienia w Szwajcarji — lecz sympatje ich są po stronie republikanów. Nigdy też lepszemi nie były stosunki Szwajcarji z Francją jak obecnie.

Nominowanie na miejsce hr. Harcourta pana Challemel-Lacoura posłem francuskim w Bernie zapowiada jeszcze bliższe i przyjaźniejsze pomiędzy rządem związkowym szwajcarskim a rządem francuskim porozumienie. Pan Challemel-Lacour zna bardzo dobrze Szwajcarję, posiada tu licznych przyjaciół, był bowiem przed dwudziestu laty profesorem w politechnice Zurychskiej. Miejsce to otrzymał będąc wygnańcem z Francji. Podczas swego pobytu w Zurychu wydał dzieła pani d'Epinay, przetłumaczył na język francuski historję filozofii Rittera i napisał wyborne studjum o Humboldzie. Wróciwszy z wygnania do Francji, został współpracownikiem dzienników *Temps* i *Revue des Deux Mondes*. W roku 1868 objął redakcję *Revue Nationale*, do którego pisywał Gambetta. W redakcji to tego pisma poznali się serdeczni dzisiaj przyjaciele. Gambetta w r. 1870 nominował pana Challemel-Lacour prefektem Rodanu, z której to posady odwołał go Thiers; następnie powierzył mu redakcję swojego organu *Republique française*. Stronnictwo reakcyjne, ażeby przeszkodzić jego nominacji na posła w Bernie, rzuciło potwarz, iż był wypędzony z jakiegoś kasyna za niehonorową grę. Pan Challemel-Lacour oszczerców powołał przed sąd, przed którym Gambetta wystąpił jako jego obrońca. Wyrok skazujący oszczerców zapadł w końcu roku zeszłego, poczem wybrano p. Challemel-Lacour w Marsylii senatorem i powierzono mu poselstwo w Bernie. Nominacja jego dobrze była przyjętą w Szwajcarji, — cenią go tu bowiem wielce jako przyjaciela helweckiej republiki. Challemel-Lacour odznaczył się wymową jako deputowany i talentem jako publicysta. Przekonań szczerze republikańskich, wyznaje zasady radykalne, miarkowane roztropnością i taktem praktycznego polityka.

Prasa szwajcarska tak sympatycznie wyrażająca się o Francji, bardzo surowo ocenia politykę niemiecką. Gdy we Francji wolność rozbłysła wszystkiemi swojemi promieniami, w Niemczech gaśnie jej światło i rozpoczyna się zmierzch reakcji. Prawo majowe odebrało Niemcom wolność sumienia; prawo o socjalistach powstrzymało postęp społeczny, prawo kagańcowe zabije życie konstytucyjne, jeżeli przyjętem zostanie przez parlament. *Neue Zürcher Zeitung* doniosła, że Bismark zamierza ograniczyć wolność druku. Projekt wprowadzający różne obostrzenia dla dziennikarstwa już podobno został przygotowany. Wszedłszy raz na drogę uchwalania praw wyjątkowych, Niemcy powoli staczają się po niej na stanowisko niewoli — na którem niezawodnie utracą swoją tak straszną dla narodów potęgę, i to będzie jedynem dobrem następstwem absolutyzmu Bismarka.

Korespondent wiedeński wspomnianej *Neue Züricher Ztg.*, bardzo dobrze zwykle poinformowany o sprawach austrjackich, zdając sprawozdanie z dziewięciodniowych narad w Radzie państwa w Wiedniu nad traktatem berlińskim, pisze, iż ministerjum Auersperga podsunęło panu Dunajewskiemu myśl zaprzeczenia parlamentowi prawa potwierdzania międzynarodowych traktatów, i wniosek, postawiony przez niego w imieniu Koła polskiego, mianuje wnioskiem rządowym. Odrzucenie tego wniosku i głosowanie za wnioskiem większości komisji nazywa klęską rządu a zwycięstwem partji wiernokonstytucyjnej, która, jakkolwiek rozdzielona w poglądach swoich na zagraniczną politykę hr. Andrassego, w tem przecież zgodną była, iż Radzie państwa przysłuża prawo zatwierdzania traktatów.

Koło polskie, popierające ministrów i z nimi głosujące za wnioskiem większości komisji, nie tylko że stanęło w sprzeczności z sobą, ale poparło silnie partję wiernokonstytucyjną. Gdyby się było usunęło od głosowania za tym ostatnim wnioskiem, klęska wiernokonstytucyjnych dokonaną by została. Nie pan Hausner więc dał poparcie wiernokonstytucyjnym, ale Koło polskie, toż samo Koło, które wszelką łączność z tem stronnictwem i popieranie jego dążeń, uznało za przeciwne interesowi polskiemu.

Trudno odmówić temu rozumowaniu słuszności. Jest ono jeszcze jednym dowodem więcej, że polityka bez zasad, chwiejna czyli utylitarna, dochodzi zawsze do rezultatu, przeciwnego swemu założeniu, przez niewłaściwą zaś taktykę parlamentarną utraca te korzyści, jakie miała na celu.

Kto czytał korespondencje wiedeńskie w *Dzienniku Poznańskim* i artykuły wstępne w tem piśmie, pisane przez tegoż korespondenta, którym jest członek Koła polskiego — ten wie, iż Koło uznając stronnictwo wiernokonstytucyjnych za najbardziej zaciętego wroga dążeń autonomicznych polskich, zamierzało wraz z partją prawa przez zbliżenie do ministrów i popieranie ich polityki, okazać się zdolnem do rządu i tym zwrotem zamknąć wiernokonstytucyjnym, przechodzącym do opozycji, drogę do steru rządowego.

Jeżeli taki był cel Koła polskiego, to należało starać się o to, ażeby klęska wiernokonstytucyjnych była zupełną a nie ratować ich głosowaniem za wnioskiem większości komisyjnej, złożonej z członków tej frakcji centralistów, która pozostała przy rządzie. Każdy bowiem przyznać musi, iż tylko wtedy można było mieć uzasadnioną nadzieję, że przyszłe ministerjum złożone będzie z autonomicznych żywiołów, gdyby Rada państwa w dzisiejszym swoim składzie z większością centralistyczną, okazała się niezdolną do powzięcia jakiejkolwiek uchwały w przedmiocie traktatu berlińskiego.

Korespondent *Neue Zürcher Ztg.*, stawiając pytanie, jakiem będzie przyszłe ministerjum? — odpowiada, że nie może być inne jak centralistyczne i wiernokonstytucyjne, złożone z tej frakcji centralistów, która postawiła znany wniosek większości w komisji. Gdyby rząd — powiada dalej — złożony był z partji prawa i Polaków, wystąpiłyby przeciw niemu wszystkie inne stronnictwa parlamentarne w zwartym szeregu i rząd taki nie zdołałby przeprowadzić w Radzie państwa jednej nawet uchwały. Oppozycja Polaków i partji prawa nigdy nie była prowadzoną na serjo. Pomocy tej części parlamentu austrjackiego, każdy rząd w ważnej, stanowczej dla monarchii chwili może być pewnym. Dla zapewnienia więc sobie poparcia konserwatystów autonomicznych, nie ma konieczności powoływania ich do rządu. Z oppozycją zaś wiernokonstytucyjnych muszą się liczyć w wysokich sferach, skoro jest wszelka pewność, iż byłaby ona zasadniczą, systematyczną przeszkodą w polityce rządowej. Ażeby niedopuścić do wytworzenia takiej oppozycji, mówi korespondent, dla rozbrojenia zaciętości niemieckiej i umożliwienia rozwoju życia konstytucyjnego w Austrji, przyszłe ministerjum musi być złożone z żywio-

---

Przegląd teatralny.

(„Dama Treflowa“, komedja w 4. aktach przez Kazimierza Zalewskiego, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej 8. lutego 1878.)

„Dama treflowa w kabale oznacza tę, która sama nieszczęśliwa, czy zawiedziona w życiu, później spiskuje przeciwko szczęściu innych. Jest to intrygantka, która staje pomiędzy damą kierową i waletem, która wstrzymuje pomyślne wiadomości a strapienia i złe przygody na dom sprowadza. Strzeż się damy treflowej — mówi wróżka do naiwnej słuchaczki — strzeż się damy treflowej - powiada do zakochanego chłopca — to intrygantka! Jeżeli kto zasłużył na nazwę damy treflowej w tym domu, to pani Zofja. Strzeż się jej...“

Tak mówi Juljan, młody adwokat do Jańci Marcińskiej w akcie trzecim; słowa te powtarzamy, bo tłómaczą one znaczenie tytułu, a poniekąd nawet treść i tendencję sztuki.

Bo społeczeństwo nasze nie jest tak złe, jak się komu wydaje. W głębi serc leży tam iskierka szlachetna, a w normalnym rozwoju i uczucia pójdą drogą naturalną i umysłowe zalety się obudzą z uśpienia. Ale jest duch zły, są wpływy, które fatalnie oddziaływują na ich rozwój dalszy — a rzucone przez fatalną rękę, czy okoliczności z ł e z i a r n o okropne wydaje owoce. I to właśnie przedstawić było myślą autora. „Dama treflowa“ jest tylko dalszym ciągiem a raczej zakończeniem „Złego Ziarna“, komedji tego samego pióra i okazuje konsekwentnie, w jaki sposób takie nieszczęsne duchy jak Zofia w rodzinie mnożą niepokój i pragnienie życia nad stan, w jaki sposób w młodych sercach gaszą wszelkie uczucia, a kierując fatalną ręką wychowaniem młodego pokolenia sprowadzają katastrofę zostawiając w okół siebie ruinę.

Pani Zofia kochała niegdyś, kochała miłością młodego dziewczęcia, gorąco, silnie, z ułnością. Okoliczności ją zawiodły, więc uwierzyła w jedno tylko szczęście — w pieniądz. Poszła za starego bogacza, bo z nim razem mieć mogła niezależny byt, on mógł jej dać zaspokojenie wszystkich pragnień i kaprysów. Uwierzyła w pieniądz, a choć czując próżnię takiego życia nierozumie czasem sama siebie, czuje czczość wewnętrzną, bezmyślnie i drugich ciągnie za sobą w ten wir zabaw szalonych, które upajają na chwilę, lecz straszne gotują przebudzenie.

Oto dama treflowa, oto kobieta, która sama przypadkiem doznawszy zawodu w miłości mści się zań na wszystkich. Jest to charakter podobny do człowieka ułomnego, który za kalectwo swoje znienawidził świat cały, jest to charakter rzeczywiście skoszlawiony moralnie, który pragnie unieszczęśliwić innych dlatego, że okoliczności niedały jemu szczęścia.

P. Zalewski przeniknął do głębi i przeprowadził ten charakter nadzwyczaj konsekwentnie; dał go nam poznać w całej jego grozie, a podziękować winienby za jego przedstawienie pani Parźnickiej.

Z roli tej nadzwyczaj niewdzięcznej i trudnej umiała ta artystka stworzyć pełną i skończoną całość, a w szczegółach dowiodła tyle delikatnego zrozumienia rzeczy, że Zofię musimy policzyć do najlepszych ról w jej repertoarze. W grze jej była prawda, a całość roli, owiana szatą zimnej obojętności i złośliwości, wybornie uwydatniała charakter na poły apatyczny, na poły mściwy pani Zofii. Sceny budzącego się uczucia, które natychmiast zdławia lekkomyślna refleksja, były odegrane znakomicie i więcej niż ze zrozumieniem rzeczy, bo z intuicją.

Pani Zofia jest, jak sam tytuł dowodzi, główną osobą w komedji. Obok niej stoi Tertulian Marciński, najwyraźniejszy kontrast pani Zofii, człowiek, który jest w stanie zająć się wszystkiem, nawet archeologią, a który znów żyje tylko sercem i dla miłości rodziny wszystko jest w stanie nczynić. Dobroduszny pantofel, ale zacny i szlachetny człowiek czyni wszystko, cokolwiek mu każą, byle tylko tem zapewnić szczęście swojej rodziny. W społeczeństwie naszem jest takich wielu i dlatego katastrofy bywają tak częste. P. Tertuliana grał p. Zamojski. Artysta ten w rolach dobrodusznych „szlagunów“ jest nieporównany, grał więc i tę rolę bardzo dobrze, a w scenach dramatycznych umiał zachować należytą powagę. Deklamacja jego rzewna była pełna ciepła i w ostatnim zwłaszcza akcie czyniła głębokie na słuchaczach wrażenie.

Oto dwie główne postacie komedji. Około nich grupują się inne mniej znaczące, ale pod względem psychologii i charakterystyki równie skończone. Na czele stawiamy Sprinzla, bardzo dobrze skreślony typ oszusta Niemca, jakich u nas, niestety, bardzo wielu; pokornego podchlebcy przed schwytaniem zwierzyny, aroganckiego od chwili, w której wie, że mu się ona nie wymknie. Rolę tę podniósł grą swoją p. Fiszer, a zwłaszcza tem, że w dyalog wiele mięszał słów niemieckich, co nie mało charakteru dodało tej postaci, tem więcej, że artysta akcentował je dobrze, i ubarwił wymową używanego przez ludzi podobnych u nas dyalektu. Zwracamy tylko jego uwagę na to, aby więcej nacisku kładł na twarde spółgłoski słów polskich, co jest właściwością polskiej wymowy Niemca, a co nawet autor zaznaczył w oryginale.

Z drugorzędnych figur dobrze narysowany jest Juliusz, młody adwokat, który znacznie ożywia komedję, Laziewicz, typ trutnia archeologa, tudzież charaktery obojga młodych Marcińskich, a z zadowolnieniem powiedzieć możemy, że wszystkie te role grane były także tak, że całość z nich się utworzyła bardzo piękna. Pani Aszpergerowa (Marcińska) z malutkiej swej rolki stworzyła typ żywy i skończony, pani Kwiecińska zaznaczyła bardzo dobrze naiwność i niezepsute serce Janiny, p. Zboiński (Laziewicz) odznaczał się tak charakteryzacją jak i mimiką, w której obok szczerej komiki było wiele prawdy, p. Kwieciński ze zwykłą sobie grał swobodą, p. Lubicz w roli hrabiego, jakkolwiek e p i z o d y c z n a postać ta widocznie jest tylko rehabilitacją hrabiego-idjoty z „Złego Ziarna“ (co autor zaznaczył wyraźnie w dyalogu drugiego aktu), wyróżniał się prawdziwą dystynkcją tak w ruchach jak i mowie, a p. Walewski (Józio) bardzo dobrze scharakteryzował urywaną mimiką i krzykliwą deklamacją, płytką arogancją zepsutego paniczyka. Jednem słowem, całość przedstawienia czyni prawdziwy zaszczyt naszemu personalowi i reżyserji; która z sił danych tak doskonale umie korzystać, i tak stosownie rozdzielać role.

Z tego cośmy powiedzieli dotychczas o charakterze głównej osoby komedji, może każdy wnioskować, że autor jej głęboko wnika w duszę ludzką i ważne społeczne porusza w niej kwestje. Myśl główna przeprowadzona tu konsekwentnie we wszystkich charakterach, w których można odkryć subtelne spostrzeżenia psychologiczne, jakie poczynił p. Zalewski. „Treflową damę“ jednak s p o ł e c z n ą komedją głównie czyni wtrącona tu w akcję walka, a właściwie bierne poddawanie się naszego obywatelstwa wiejskiego pod wpływ obcych wyzyskiwaczy, która kończy się zazwyczaj wywłaszczeniem. U nas rolę tych eksploatorów polskiej łatwowierności odgrywają po największej części żydzi, choć i pijawki w rodzaju Sprinzla „von Springau“ w Kongresówce i w Poznańskiem często dobrze są i u nas znane. Dlatego też „Treflowa Dama“ podwójną dla nas ma wartość. Jako nauka życia, jako obraz psychologiczny i obraz naszych społecznych stosunków i z tego powodu nie wątpimy, że stale się ona utrzyma na naszej scenie. Są w niej być może pewne usterki sceniczne, może gdzieniegdzie zbyt długi znajdzie się w niej djalog, w innem miejscu brak jaki w rozdzieleniu stosownem akcji pomiędzy osoby występujące na scenie, lub w ogóle pewne wady w budowie sztuki, ale te wszystkie drobne wady wynadgradza sowicie myśl głęboka, przeprowadzona rozumnie i z talentem, prawdziwe z krwi i kości stworzone charaktery, język miejscami prawdziwie poetyczny a zawsze charakterystyczny, niewymuszony dowcip i niejedna scena pełna rozumnych, a naturalnych efektów.

Bolesław Spausta.

łów centralistycznych-liberalnych, mianowicie z tej frakcji, która dała hr. Andrassemu poparcie i która stojąc u steru, nie będzie miała przeciwko sobie w systematycznej oppozycji centralistów z frakcji Herbsta.

Z tego, co powiedziano wyżej, wykazuje się, iż Koło polskie nie umiało skorzystać z sytuacji; że zamiast obalić niemiecki centralizm, utrzymało go przez swoje głosowanie za wnioskiem większości komisyjnej i utorowało drogę do ministerjum tej frakcji wiernokonstytucyjnej, która jest najbardziej centralistyczną i najwięcej autonomii a Polakom nieprzyjaźną, frakcji Suessa.

Przyszłe a niedalekie już utworzenie nowego ministerjum potwierdzi rozumowania korespondenta z Wiednia do szwajcarskiego pisma i wtedy dopiero okaże się dowodnie cała nicość zarzutów, robionych Hausnerowi przez *Dziennik Poznański* i *Czas*; wtedy przekonają się wszyscy, iż nikt inny, tylko Koło polskie uratowało system centralistyczny i uczyniło znowu zdolnymi do rządzenia wiernokonstytucyjnych, rozbitych w sobie i skompromitowanych przez osadzenie Rady państwa na piasku. Zamiast ją zostawić na mieliźnie, Koło polskie dopomogło jej spłynąć na łódce frakcji Suessa znowu na łono rządowe.

Konstantynopol d. 4. lutego.

Nominacja Rustem baszy na gubernatora jeneralnego Rumelii wschodniej w zawieszeniu, bo niepodobna go wprowadzić na urząd przy garnizonach moskiewskich, które jak tam spełniają za rolę, trudnoby określić; w każdym razie nie są używane do utrzymania porządku, jeżeliby ten był naruszonym. Ot! tak... dla „progulki“. Delegowany austrjacki w komisji organizacyjnej rumelskiej wniósł projekt rozbrojenia mieszkańców, tembardziej, że Grecy, Rumuni, Turcy, już od czasu zajęcia prowincji przez Moskali, broni pozbawieni zostali, i bynajmniej najmniejszego zamieszania wywołać nie są w stanie. Członkowie, francuski, angielski i turecki głosowali za wnioskiem, moskiewski i niemiecki przeciw, — włoski się wstrzymał. Rozbrojenie Bułgarów pociągnęłoby za sobą obniżenie liczby powstańców czy napastników w zamierzonem najściu Macedonii na wiosnę, i dlatego Moskwa i Niemcy oponują temu, ale przynajmniej zachodnie mocarstwa coraz dobitniejsze nabywają dowody o zamiarach tych dwóch krwiożerczej natury widmach ludzkości. Petycja Greków, prosząca o uwzględnienie także i ich języka, przychylnie przez Europę przyjętą została, jedni tylko Turanie o niestosowności zaaplikowania tego języka przemawiają; jednem słowem, Mordwie nic się nie podoba, co nosi na sobie cechę sprawiedliwości i liberalizmu!

Porta używa wszelkich środków perswazji, aby ułagodzić Albańczyków. W Preveza, gdzie się obecnie Ghazi Muhtar basza znajduje, odbywają się częste narady, na które bejowie albańscy z Margariti, Paramythia, Janina, Arghyrocastro i Arta są zapraszani; dotąd jednak, podług wiadomości prywatnych, lecz z bardzo pewnych źródeł czerpanych, nie udało się Muktarowi przekonać dzikich bejów, że uszczuplenie ich terytorjum zapewni im szczęście w przyszłości. Niewierni ci Tomasze odpowiadają stale, iż lepiejby było, gdyby Grecy siedzieli u siebie, bo oni nie na to broń i amunicję zakupili, aby handlować bezkarnie praojców ziemią. Być może, że Muktar, daleko wymowniejszy rzecznik, aniżeli zdolny wojskowy, złotoustem słowem wyprosi u tych niecnych „miateżników“ jakieś ustępstwa, lecz z tego, co tu będący Albańczycy mówią, nie ma wielkiej nadziei, aby misja jego pomyślnie się zakończyła. Z drugiej strony, od Czarnogóry, biedny Kiamil basza obiecuje ciągle rychło wyzdrowieć, a tymczasem, stosownie do swych instrukcyj, dał polecenie wojskom ottomańskim ustąpienia ze Spużu, lecz zaledwie pierwsze transporta materjału wojennego czynić zaczęto, gdy mieszkańcy wystąpili z prośbą pozostawienia w ich mieście garnizonu tureckiego, wszyscy bowiem są pewni prześladowania Czarnogórców. Kwestja ta wziętą została pod rozprawy przez komisarzy stron obu, i dotąd rozstrzygniętą nie jest.

Natomiast Mirydycja, która w czasie wojny stanęła była po stronie Czarnogóry, zgodnie z traktatem berlińskim przez wojsko ottomańskie opuszczoną, i *status quo ante bellum* przywrócony został. Po co ci biedni katolicy, najswobodniejszych przywilei używający, chwycili za broń, własnym nieprzyjaciołom w czasie wojny pomagali, i kraik swój na wojenną okupację narazili, trudno zrozumieć, a dodać mogę, że kilku Mirydytów, tu zamieszkałych, równą niepojętnością się tłumaczą.

Zdawało się, że po wyrzeczeniu ambasad w Konstantynopolu, kwestja graniczna Dobrudży już stanowczo załatwioną była. Tymczasem wypływa ona znowu, opuszcza gabinety stron interesowanych, rozognia się, i w tych dniach ma być przez gabinet bukarestski wniesioną pod bezpośrednie rozpoznanie mocarstw w Berlinie na kongresie reprezentowanych. Umizga się też obecnie niepodległa (!) Rumunia znienawidzonym sobie Turkaszom, radaby zapewne nowego Plewna się doczekać, a pewno innąby rolę odegrała, ale o ile jest prawdopodobnem, powinnaby podobną Plewnę w innych już krajach odszukać, lubo nie godzi się mniemać z tego wyrażenia, że armja turecka to cukierek łatwy do schrupania. Lecz kiedy Wołosza szuka teraz sprzymierzeńców w tych, do klęski których tak naiwnie się przyczyniła, kiedy uroczyście fetuje Sawfet baszę przejeżdżającego przez Bukareszt, p. Christicz, minister-rezydent serbski, niezadowolony konsularnemi kapitulacjami, żąda szczególnych i wyłącznych przywilejów, których jednak dotąd nie umiał piśmiennie sformułować, co znacznie osłabiło stosunki przyjaźne Porty z Serbją. Skoro tylko p. Christicz z notą piśmienną wystąpi, nie zaniedbam o treści jej udzielić wam stosownych wiadomości.

Z Syrji dochodzą posłuchy, że Midhat basza szczerze i gorliwie zajmuje się powierzoną sobie prowincją. Reformy, które przed wszystkiemi innemi będzie się starał wprowadzić, są pomnożenie szkół i podniesienie instrukcji publicznej; budowa drogi żelaznej z Bejrutu do Damaszku, a z tego ostatniego do Horan, głównie dla transportu zboża i innych produktów; budowa portu w Bejrucie, dzielnicy europejskiej w Damaszku i licznych dróg bitych wewnątrz kraju. Jak widzimy, zręcznie się bierze do rzeczy: **oświata i dobrobyt**, boć drogi, to bogactwo. Nieźleby było, aby i u nas na serjo o tem pomyślano, a gdy przez lat kilka poprawki w prawie drogowem są na porządku dziennym, możeby niezłem było wezwać emigrację o dostawienie potrzebnych materjałów. Mnóstwo inżynierów, *agents voyers*, konduktorów mamy w Anglji, Francji, Szwajcarji, Włoszech, Rumunji, Turcji, którzy się tym przedmiotem zajmowali, doświadczeniem się zbogacili, i mogą z łatwością podać krajowi opis korzyści lub strat, jakie ten lub ów system wydaje. Tylko, nakoniec, trzebażby raz położyć koniec oszczędzania jednych a tem samem uciskania drugich, bo bez dobrej wiary, wszelkie prawa martwemi się stają.

PS. Telegramy otrzymane w tej chwili zwiastują:

1) Z Bośnii: Chrześcianie bośniaccy przysposabiają petycję do mocarstwa, żądającą wcielenia ich prowincji do Serbii.

2) Z Adrjanopola: Moskale zajęli Uzun-Kepru i Kirk-Klissa i zaczęli je umacniać. Fortyfikacje w Szypce wznoszone są z wielkim pośpiechem. Część artylerji ciężkiego wagomiaru przeznaczona do ich obsadzenia, już przybyła z Burgas.

3) Z Filipopola: Żwawe sprzeczki wynikły w łonie komisji organizacyjnej rumelskiej. Moskwa z Niemcami na każdym kroku stawiają opozycję.

4) Z Bułgarji. Wiadomo, że Moskale domagali się aby ich konsul p. Dawidow, stał się członkiem komisji kontrolującej organizację tej prowincji. Opozycja pięciu mocarstw w tym przedmiocie jest stanowczą.

W obec tych telegramów, Turcy zapytują się wzajemnie, co znaczą zapewnienia moskiewskie wycofania wojsk po podpisaniu konwencji?...

Petersburg 6. lutego.

W ostatnim moim liście wypowiedziałem przekonanie, że Lorys-Melików nie zdoła stłumić dżumy, grasującej obecnie w Astrachańskiej gubernii. Pomimo wszystkich jego zabiegów — przypuszczając naturalnie że będzie jakiekolwiek robił i pomimo całego tego kordonu kwarantanowego, którym miano wrzekomo otoczyć Astrachańską gubernię; wszakże zaraza z pewnością przekradnie się przez ten kordon i dostanie się do innych gubernij caratu. Bodaj nawet czy kordon kwarantanowy nie będzie właśnie przyczyną rozszerzenia się epidemii i czy nie lepiej było wcale go nie zaprowadzać.

Zdanie to, które tutaj podziela bardzo wiele osób, potrzebuje koniecznie uzasadnienia, inaczej będzie wyglądało parodoksalnem. Lecz aby je uzasadnić, potrzeba zajrzeć do geografii. Czytelnicy wasi wybaczą mi przeto, że przytoczę tu ten jej rozdział, który o astrachańskiej gubernii traktuje.

Na zachodnim brzegu dawnego Turkiestańskiego morza, które się rozciągało od Kaukazu po góry Tian-Szan czyli Niebiańskie, a z którego zostały dzisiaj tylko takie ślady jak morze Kaspijskie i Aralskie, jezioro Karakulskie, Dengizkie, Issykkulskie etc., rozciąga się dzisiaj wzdłuż delty Wołgi długa nizina, zwana Astrachańską gubernią. Zajmuje ona przestrzeni 130.614 wiorst kwadratowych, a obwodu 1850 wiorst. Na zachód graniczy z ziemiami kozaków dońskich (na przestrzeni 275 wiorst) i z powiatami Carycyńskim i Nikołajewskim, należącymi do gub. Saratowskiej; (na prz. 225 w.) na północ z Nowouzienskim pow. gub. Saratowskiej (na prz. 250 w.) i ziemiami koczowniczej Ordy Bukiejewskiej (na prz. 475 w.); na wschód z morzem Kaspijskiem (na prz. 300 w.)

Przecina tę gubernię Wołga, rozdzielająca się, poczynając od Carycyna, na takie mnóstwo łożysk, wijących się we wszystkich kierunkach, zmieniających co roku swe położenie, krzyżujących się z sobą w najrozmaitszy sposób, że w tym labiryncie rzek, jezior, bagnisk i moczarów najłatwiej w świecie można się zgubić a raczej utonąć. Dość powiedzieć, że przeszło 200 ramion tej rzeki ma osobną nazwę, a ileż bez nazwy istnieje! Najważniejsze z nich są Achtub, Bachtemir, Manycz, Sarpa i Hajduk. Jezior ochrzczonych imionami liczą przeszło 600 w tej gubernii, a niektóre z nich, jak n. p. Eltońskie i Baskunczackie mają powierzchni przeszło 100 mil kwadratowych. Wszystkie te jeziora są słone i gorzkie. Podobnie też i ziemia w całej gubernii, przesiąknięta jest solą, zwłaszcza im bliżej morza. W skutek tego rolnictwo jest uprawiane na bardzo małą skalę jedynie w północnej części gubernii, poczynając zaś od Jenotajewska (oddalonego o 140 wiorst od Astrachania), leżącego na prawym brzegu Wołgi, i od wsi Selitrennej (oddalonej o 110 wiorst od Astrachania), leżącej na lewym brzegu, rolnictwo na całej przestrzeni aż do morza, wcale — ale to literalnie wcale — nie istnieje. Cała ta przestrzeń, złożona z tysiąca wysp i wysepek, posiada grunt gliniasty, przesiąknięty solą tak obficie, że na nim zaledwie na wiosnę gdzieniegdzie wyrastają jakieś liche trawy, które wkrótce wysychają zupełnie. To też na całej tej przestrzeni jedynie na wiosnę pojawiają się ordy koczujących Kirgizów i Kałmuków, a zużytkowawszy liche pastwiska, przenoszą się wkrótce do gubernii Orenburgskiej i dalej na wschód, do Turkiestanu.

Gubernia Astrachańska dzieli się na pięć powiatów: Astrachański, Jenotajewski (w którym właśnie znajduje się Wietlanka), Krasnojarski, Carewski i Czarnojarski, a liczy ogółem 567.000 mieszkańców, czyli po 4 ludzi na wiorstę kwadratową. Główne punkta są: Astrachan, 50.000 mieszkańców; Carew, 9000 m.; Krasnyjar 8000 m.; Czarnyjar 7000 m. i Jenotajewsk 3000 m. Oprócz tych miast, liczy ta gubernia 389 wsi czyli jedną wieś na 336 wiorst kwadratowych. Według wiary ludność dzieli się na bałwochwalców (przeszło 250.000), raskolników (do 120.000), prawosławnych (około 70.000), mahometan (85.000), katolików (2000, przeważnie zesłanych Polaków), żydów (1500), protestantów (3000, osady kolonistów niemieckich) i ormian (do 30.000). W północnej części gubernii ludność ta trudni się rolnictwem, w południowej rybołowstwem i wygotowywaniem soli, której preparuje rocznie przeszło 10 mil. pudów czyli 4 miliony cetnarów. Bałwochwalcy zaś, to jest Kirgizi i Kałmucy zajmują się jedynie wypasem stepowego bydła i wiodą żywot koczujący.

Przytoczywszy ten rozdział z geografii, możemy teraz uzasadnić to zdanie, że kordon kwarantannowy 1) nie da się zaprowadzić dokoła gubernii astrachańskiej; a 2) o ile się da, o tyle przyczyni się raczej do rozwleczenia choroby, niż do stłumienia jej w zamkniętej przestrzeni.

Powiedzieliśmy powyżej, że obwód tej gubernii wynosi 1.800 wiorst (czyli prawie 1.900 kilometrów), z tego 1.500 wiorst jest granicy suchej. Na wiorstę bagnisk i moczarów, porosłych trzciną i sitowiem, potrzeba co najmniej 80 ludzi, po 15 na zmianę. Tym sposobem każdy z nich będzie stał na straży w przeciągu 5—6 godzin dziennie, co jest jako *maximum* przyjęte w służbie wojskowej. Mnożąc 1.500 przez 80, otrzymujemy 120.000, czyli prawie pięć korpusów wojska dla samej straży, dla samego pilnowania obwodu gubernii astrachańskiej. A teraz dodajmy do tego kuchnie, furgony, ciurów, służbę, także oficerów i jeneralicję z całym dworem, a otrzymamy jakie 200.000 osób, które wypadnie postawić w najbardziej niehygienicznych warunkach, kazać im sypiać na bagnach, a stać po kolana w błocie, pić obrzydliwą wodę bagnistą, i w łonie swoim utworzyć ognisko nowej zarazy. To też rząd moskiewski, który zna lepiej swój kraj aniżeli publiczność europejska, ani na chwilę nie nosił się z myślą otoczenia gubernii astrachańskiej kordonem, pomimo, że ogłosić kazał, iż właśnie kordonem wojska ją otacza, i nawet w instrukcji, danej Lorys-Melikowowi, nakazuje mu wystawić straże na przestrzeni obwodowej 1.700 wiorst. Na ten cel dał bowiem Melikowowi do rozporządzenia 3 bataliony kozaków dońskich, czyli 1.800 ludzi, co wypada po jednym człowieku na wiorstę. Jednako to nie oznacza, aby na każdej wiorście obwodu miał stać jeden człowiek.

Ci ludzie muszą przecie jeść, spać, odpoczywać, ogrzewać się etc. Podzieleni oni mają być przeto na 4 patrole i ustawieni na 4 drogach, wiodących przez astrachańską gubernię, na trakcie moskiewskim, kizlarskim, tomskim i stawropolskim. Przez całą bowiem gubernię przecinają tylko te cztery drogi; z tych dwie pierwsze, są trakty pocztowe (ale nie murowane), dwie zaś drugie są trakty dojazdowe, rodzaj zwykłych wiejskich dróg. Na wejściu tych dróg stać będą patrole kozackie i nie przepuszczać nikogo ani z astrachańskiej gubernii, ani do astrachańskiej gubernii. Przestrzeń zaś między traktami, wynosząca w niektórych miejscach na obwodzie 600 do 700 wiorst (czyli sto mil) przez nikogo strzeżona nie będzie. Tędy przeto każdy, kto tylko zechce, uciekać będzie mógł, w biały dzień i ile mu się żywnie spodoba.

Rozebraliśmy pierwszą połowę naszego twierdzenia, mianowicie, że ustawienie kordonu jest niemożebnem; rozbierzmy teraz drugą, mianowicie, że ustawienie takiego połowicznego kordonu, jaki zarządziła Moskwa, jest szkodliwe.

Astrachan, Jenotajewsk, Krasny jar etc. są to miasta trudniące się połowem ryb i pośrednictwem w handlu między Moskwą a Persją. Rolnictwa nie znają zgoła, bo na ich glebie nic nie rodzi. Sprowadzają tedy wszystko zboże z caratu. W chwili tedy gdy zamknięto trakty, podniosła się natychmiast cena zboża tak dalece, że już dzisiaj płacą w Astrachaniu za funt razowego chleba 10 kop. (15 centów.) Podczas gdy przedtem płacono 1—1½ kopiejki. O sześć razy wzrosła cena chleba, a ceny innych towarów jeszcze więcej. Funt cukru kosztuje już przeszło rubla. Lada dzień zagrozi tedy głód Astrachanowi i cała jego ludność 50.000 pocznie uciekać; a ponieważ na traktach straże nie przepuszczą, przeto będzie uciekała stepem, po bezdrożach, na przełaj przez pustynię, na której ani paszy dla koni, ani wody nie znajdzie.

Wyobraźcie więc sobie jak będzie wyglądała taka rodzina uciekająca z Astrachanu, która przebędzie 1000—1500 wiorst po stepie, nocując na otwartem polu, pijąc śnieg roztopiony albo wodę z bagna, żywiąc się rybami obficie (bo za bezcen w Astrachaniu) a skromnie chlebem (bo drogi) i czyż nie zgodzicie sie, że będzie ona przedstawiała najlepszy jak tylko sobie wyobrazić można materjał dla dżumy. A dżumę spotka ona z pewnością, bo niepodobna, żeby na przestrzeni 200 milowej nie napotkała chociażby jednej ordy Kirgizkiej, które wszystkie są dżumą zarażone, a których tysiące włóczy się po stepach astarachańskich.

Że to co piszę nie jest spekulacją, ale stwierdzeniem faktów prawdziwych, najlepszym tego dowodem jest fakt, który świeżo miał miejsce w gubernji Tambowskiej, Przybyły tam trzy osoby i obudziły podejrzenie policji. Zażądano od nich papierów i okazało się, że są z Astrachanu i że uciekły przez stepy. Dwie z nich zachorowały i w parę dni umarły, lud mówi, że na dżumę, władza, że na tyfus. A takich uciekinierów będzie wkrótce tysiące, bo w połowie marca puszcza w Astrachanie Wołga, puszczają bagna i moczary i wtedy ucieczka będzie trudniejsza. Każdy przeto będzie wolał uciec póki jest jeszcze śnieg i lód, aniżeli umrzeć z głodu i dżumy w Astrachaniu.

Z tego wszystkiego jest ten wniosek, że wkrótce będziemy mieli dżumę w całym caracie.

Dżuma.

Po optymistycznym telegramie rządu moskiewskiego w sobotę, dzisiejsze doniesienie brzmi fatalnie. Nie wdaje się już nawet w wymienianie cyfer, ale mówi nieokreślonemi wyrazami. Istotnie położenie musi być fatalne, skoro Loris-Melikow przyspieszył swój wyjazd o 2 dni. W orszaku jego znajdują się Orłow-Denisow, Skałkowski i dr. Śniegurow. Ma się on zatrzymać kilka dni w Carycynie. *Gołos* donosi, że linia kwarantannowa, mająca być kordonem wojskowym objęta, wynosi 1500 wiorst.

Austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie do namiestników z poleceniem, aby stosunkom zdrowotnym poświęcili szczególniejszą uwagę, a osobliwie dopilnowali, by w gminach utworzone zostały komisje sanitarne.

Onegdaj była we Lwowie rozpowszechniona pogłoska o pojawieniu się w Skale (nad Zbruczem) dwóch podejrzanych wypadków śmierci. Nie sprawdziło się nic złego dotąd.

Oprócz Brodów, Podwołoczysk i Szczakowy urządzono także w Nowosielicy ekspozyturę policyjno-lekarską, a komisja sanitarna w ministerstwie spraw wewnętrznych zarządziła desinfekcję listów i pieniędzy zapomocą wykadzania parą karbolową.

Co się dzieje w Turcji, o tem trudno wiedzieć. Nie bez kozery Rumunia zamknęła się od strony Bułgarji. Podczas kiedy w Izbie włoskiej minister Depretis, na podstawie doniesień konsula włoskiego z Saloniki zapewnił, że w okolicach Xanthi nie ma zarazy, konsul austrjacki tamże donosi, że epidemia trwa dalej.

Odszczególnienia z wystawy paryskiej.

W numerach czwartkowym, piątkowym i sobotnim podała urzędowa *Wiener Ztg.* zupełnie już autentyczny wykaz odszczególnień, jakie mieszkańcy Przedlitawii otrzymali na wystawie paryzkiej (z wyjątkiem odszczególnień, które nadto dał rząd francuzki, jak np. tytuły oficera wykształcenia publicznego, jaki otrzymał i hr. Włodzimierz Dzieduszycki), a w ostatnim numerze oraz odszczególnień, które z powodu tej wystawy nadał cesarz austrjacki. W rozmaitych przerwach, jak nadchodziły wiadomości, jużeśmy dawniej podali nagrody, uzyskane w Paryżu przez obywateli Galicji — teraz je w całości podajemy, zaczynając od rzeczy dotąd niewiadomej, t. j. odszczególnień z Wiednia nadeszłych. I tak otrzymali:

najwyższe uznanie cesarskie hr. Włodzimierz Dzieduszycki; tudzież zbiorowa wystawa sukienników z Bielska i Biały (z Biały było trzech);

tytuł cesarskiego radcy z uwolnieniem od taks pp. Maksymilian Bodyński, sekretarz lwowskiej Izby handlowej, i dr. Ferdynand Weigel, sekretarz krakowskiej Izby handlowej;

krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa p. Leon Thom (nie Doms, jak mylnie telegrafowano do *Czasu*), właściciel młyna parowego we Lwowie.

Co do nagród z wystawy paryzkiej, musimy poprzedzić, że dla grupy artystycznej były przeznaczone czworakie nagrody: wielka nagroda czyli medal honorowy, i medale 1., 2. i 3. klasy; w toku narad jury dodano piątą nagrodę, wzmiankę honorową, a zmarłym artystom, których utwory były na wystawie i na nagrody zasłużyły, dyplomy pamiątkowe. Dla grupy przemysłowej i płodów surowych przeznaczono pięciorakie nagrody: wielka nagroda, bądź w postaci dyplomu honorowego, bądź wielkiego medalu złotego wartości 800 franków; dalej medal złoty wartości 300 fr., medal srebrny, medal brązowy i wzmiankę zaszczytną. Do medalów dodane są i dyplomy; instytuta, ciała zbiorowe, w ogóle wystawy zbiorowe otrzymują tylko dyplom odpowiedni zamiast medalu; członkowie zaś tych wystaw zbiorowych, tudzież w ogóle współpracownicy medale z dyplomami, według ostatniej uchwały.

Otrzymali tedy:

w klasie 1. i 2. (malowidła olejne i rysunki) medal honorowy Jan Matejko malarz w Krakowie;

w klasie 6. (wychowanie dzieci, nauka początkowa i t. p.) wzmiankę honorową galic. zakład ciemnych we Lwowie;

w klasie 7. (organizacja i materjał naukowy szkół średnich) medal srebrny miejskie przemysłowo-techniczne muzeum w Krakawie; wzmiankę honorową gal. krajowa szkoła leśnictwa we Lwowie;

w kl. 9. (drukarnie i księgarnie) wzmiankę honorową: Gubrynowicz i Schmidt, księgarze i nakładcy we Lwowie, Seyfarth i Czajkowski tosamo tamże, Karol Wild tosamo tamże;

w kl. 12. (fotograficzne odciski i apparata) medal brązowy A. Szubert fotograf w Krakowie;

w kl. 15. (instrumenta precyzyjne) medal brązowy dr. Wawrzyniec Żmurko profesor matematyki na uniwersytecie i politechnice we Lwowie;

w kl. 16. (mapy i aparata do ziemioznawstwa) medal brązowy Izba handlowo-przemysłowa w Brodach, i hr. Włodz. Dzieduszyckiego muzeum przyrodnicze we Lwowie;

w kl. 20. (wyroby z gliny); w tej klasie był od Przedlitawii jedynym członkiem jury hr. Włodz. Dzieduszycki;

w kl. 27. (przyrządy i postępowanie co do opalania i oświetlania) medal srebrny p. Franciszek Richnowski, technik do ognia we Lwowie;

w kl. 33 (sukna) medal srebrny wystawa zbiorowa bielsko-bialska, w tej z Biały Strzygowskiego synowie, Franciszek Vogt i Jan Vogt;

w kl. 43. (płody górnictwa i hutnictwa) medal złoty Marceli Bernstein, spółka naftowa i wosku ziemnego w Borysławiu i Wolance;

w kl. 44. (płody leśne i przemysłu leśnego) ministerjum rolnictwa, między innemi za Bolechów — nie ubiegało się o nagrodę (wzmianka ta należy do najzaszczytniejszych nagród);

dalej medal złoty hr. Włodz. Dzieduszycki; — medal srebrny gal. krajowa szkoła lasowa we Lwowie; medal brązowy szkoła koszykarstwa w Krakowie i Adolf Koerber et Adolf Hertlein, tartak parowy w Olszanicy; — wzmiankę honorową p. Józef Poncet. właściciel dóbr i tartaku, we Lwowie; — jako współpracownik medal srebrny p. Henryk Strzelecki, dyrektor krajowej szkoły lasowej we Lwowie;

w kl. 46. (płody rolnictwa, niesłużące ludziom do pożywienia) p. Dawid Abrahamowicz, wiceprezes galic. Towarzystwa rolniczego i poseł, należał do jurorów; — medal srebrny: hr. Ludwik Krasiński w Rohatynie, i p. Oktaw Sala w Wysocku;

w kl. 47 (płody chemiczne i farmaceutyczne) medal srebrny: Gartenberg, Lauterbach et Goldhammer, c. k. uprz. fabryka świec woskowych, parafiny i nafty w Drohobyczu; i Lindheim i spółka, dawniej Löbbecka fabryka cynku w Niedzieliskach pod Szczakową; — medal brązowy: S. Berg, fabryka konserwów jajowych i albuminu w Krakowie; Franciszek Dydacki i Towarzystwo przemysłowe, c. k. uprzyw. fabryka zapałek we Lwowie; E. Pongratz syn i sp., fabryka olejków eterycznych i essencyj w Biale; — wzmiankę honorową: Paweł Dobel, główny skład wosku ziemnego i nafty w Borysławiu, Ferber i sp., fabryka albuminu na Podgórzu pod Krakowem, tudzież Hersz Chaim Lipschütz, fabryka zapałek w Skolem;

w kl. 52. (przedmioty przemysłu rolniczego i produkcja żywności) wzmiankę honorową Jan Götz, browary w Okocimie i Krakowie;

w kl. 62. (powoźnictwo) wzmiankę honorową Karol Keller, c. k. uprz. fabryka wózków dla dzieci we Lwowie;

w kl. 64. (materjał kolei żelaznych) dyplom honorowy zbiorowa wystawa przedlitawskich kolei żelaznych — miądzy temi kolej Karola Ludwika; medal brązowy kolej arcyks. Albrechta, dyrekcja ruchu we Lwowie;

w kl. 69. (zboże, mlewo i tychże użycie) dyplom honorowy: Związek młynów przedlitawskich — w tymże br. Jakób Romaszkan, młyn parowy i fabryka krup perłowych w Horodence; i Sokalska spółka młyna parowego „Bronisława“ w Sokalu; — medal srebrny pp. Bolesław Augustynowicz w Kniażem; Samuel Gall i synowie, młyn parowy w Tarnopolu; Feliks Szybalski, właściciel dóbr w Morawicy, i Thom Józef i syn, właściciel młyna parowego we Lwowie, — wzmiankę honorową p. Stanisław Matkowski w Ścierzanach pod Monasterzyskami;

w kl. 74. (korzenie, środki apetyt pobudzające, cukier i cukiernictwo) medal brązowy L. M. Baczewskiego wdowa i synowie, c. k. uprz. fabryka rozolisów, likworów i rumu we Lwowie (w tej klasie bardzo mało nagród w ogóle rozdano);

w kl. 75. (napoje fermentowe) medal srebrny: Jan Götz, browary parowe w Okocimie i Krakowie; i Juliusz Grosse, handel wywozowy win węgierskich w Krakowie;

w kl. 79. (owce i kozy) otrzymała Przedlitawia tylko dwie nagrody, a obie wziął br. J. Romaszkan z Horodenki, a to nagrodę pierwszorzędną 300 fr. i nagrodę trzeciorzędną 200 franków. (W tej klasie były innego rodzaju nagrody niż w innych.)

Z Izby sądowej.

Słuchajcie wójta!

Pierwsza tegoroczna kadencja sądu przysięgłych rozpoczęła się sprawą karną przeciw Mikołajowi Winczurze, wójtowi z Bartatowa, oskarzonemu o ciężkie uszkodzenie ciała. Rozprawie, która odbyła się dnia 5. bm. przewodniczył radca Schätzel, prokuratorję rządową zastępował zast. Dylewski, obrońcą był adw. Stromenger.

W sierpniu z. r. siedziało o późnej porze w nocy kilkunastu popitych i hałasujących wieśniaków w karczmie, których wójt Mikołaj Winczura wraz z przysiężnym wezwał do rozejścia się. Wezwanie poparte laską wójtowską, która spadła na plecy niektórych biesiadników, skutkowało, lecz zaledwie opuścili wieśniący karczmę, rozpoczęli stawiać opór rozkazom wójta, który też odwołując się ponownie do swej laski, jednego remitenta po drugim zmuszał do poddania się. Najgorzej wypadło to Michałowi Kuśnirowi, którego laska wójta tak fatalnie dotknęła, iż pozbawiony został prawego oka, w skutek pęknięcia gałki ocznej i zalania się płynu ocznego krwią.

Lekarze sądowi uznali uszkodzenie to jako ciężkie, pociągające za sobą wieczną utratę wzroku prawego oka i możliwe niebezbieczeństwo dla lewego, z powodu t. z. sympatycznego bolu, w każdym zaś razie także zupełną nieudolność poszkodowanego do pracy przez najmniej 3 miesiące.

Na tej podstawie oskarzyła prokuratorja rządowa Mikołaja Winczurę o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, karaną wedle §. 156 u. k. ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat.

Świadkowie potwierdzili fakt uszkodzenia a podsądny sam przyznał się po części do zarzuconego sobie czynu, twierdząc tylko, „że tego nie chciał“.

Po ukończeniu postępowania dowodowego i po wysłuchaniu opinii obecnych lekarzy, ułożył trybunał dwa pytania, przysięgłym zadać się mające, z których pierwsze odnosiło się do zbrodni ciężkiego uszkodzenia z §. 156 lit. a., drugie do przekroczenia przeciw bezpieczeństwu życia z §. 335 u. k.; żądanie zaś obrońcy o zamieszczenie trzeciego pytania z §. 331 u. k., tyczącego się przekroczeń władzy osób urzędujących, trybunał odrzucił.

Po uzasadnieniu oskarzenia przez zastępcę prokuratorji rządowej, wytknął obrońca dr. Stromenger przedewszystkiem brak zbrodniczego zamiaru lub nawet nieprzyjaźnego działania w czynie podsądnego, który występując przeciwko wieśniakom zgromadzonym w karczmie, pełnił obowiązki swe jako naczelnik gminy. Środek poparcia rozkazów wójtowskich laską, jest wprawdzie nie legalny, lecz w mniejszych gminach powszechnie praktykowany i jedynie skuteczny, dlatego podsądnemu za złe brać nie można, jeżeli uciekł się do tradycyjnego tego środka w celu nadania powadze swej większego nacisku. Ubolewać wprawdzie należy nad nieszczęściem ztąd wynikłem, lecz o wiele groźniejszem jest niebezpieczeństwo, jakie ztąd powstać może, jeżeli energiczne wystąpienie wójta narazi go na śledztwo i więzienie. Natenczas i ta jedyna powaga w gminie stanie się bezsilną i iluzoryjną. W poczuciu swego obowiązku podsądny nie mógł mieć zbrodniczego lub nieprzyjaźnego zamiaru.

Przysięgli na zadane sobie pytania odpowiedzie i jednogłośnie „nie“, a w skutek tego trybunał uwolnił Mikołaja Winczurę od oskarżenia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. lutego.

* Dr. Biesiadecki odjechał pospiesznym pociągiem w sobotę do Astrachanu. Na kolei żegnano go z żalem. Dr. B. z każdym prawie z osobna zamienił parę serdecznych słów, a każdy wzajemnie pragnął uścisnąć jeszcze raz dłoń dzielnego protomedyka. Ze strony namiestnictwa obecni byli pp. radcy Decykiewicz i Ettmeyer, z miasta p. wiceprezydent dr. M. Madejski, do 50 lekarzy, między nimi dyrektor Głowacki, Opolski, Beiser, Rieger i inni; pp. aptekarze. Z okrzykiem: niech żyje! Do widzenia! pociąg ruszył. W ostatnim wagonie siedziało 2 młodych ludzi z oddziału wojskowego sanitarnego dodanych dr. Biesiadeckiemu do pomocy. Odziani w cywilne suknie mieli po 2 par berlaczy skórzanych i podwójne futra baranie; i oni wychyliwszy się z okien odjeżdżającego pociągu, czapkami żegnali obecnych na peronie w zamian dostawszy polecenie: „A pilnujcie pana“!

Dr. Biesiadeckiego przez czas nieobecności zastępywać będzie dr. Cassina, lekarz powiatowy z Przemyśla.

* Na benefis sympatycznej artystki sceny naszej p. H. Ładnowskiej, która w ostatnich czasach tak olbrzymie poczyniła postępy, przedstawiona zostanie d. 19. bm. znakomita komedja p. t „Nasi najserdeczniejsi“.

* Reduta wczorajsza, urządzona przez Tow. „Harmonia‘ powiodła się lepiej aniżeli wszystkie dotychczasowe z wyjątkiem akademickiej. Z całego programu najlepiej podobało się „morderstwo bez interwencji władzy.“ Chociaż masek nie było zbyt wiele bawiono się do białego dnia. Równocześnie odbywał się w sali domu Narodnego wieczorek Tow. muzycznego, który wypadł bardzo dobrze. Do kadryla stanęło przeszło 50 par.

* Ostatni bal maskowy odbędzie się w niedzielę dnia 16. b. m. na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej. Pierwszorzędni artyści naszej sceny wraz z zarządem stowarzyszenia zajęli się szczerze tym balem i nie wątpimy, że wypadnie on najlepiej z tegorocznych, a elegancją i dowcipem wyszczególniać się będzie.

* „**Co tu kłopotu!** komedja w 4ch aktach, ostatnia z dzieł pośmiertnych Aleksandra hr. Fredry, przedstawioną będzie wkrótce na naszej scenie. Jest to jeden z najlepszych jego utworów pełen dowcipu i humoru.

P. Franciszek de **Blanche**, słynny mimik, który występował trzy razy na scenie teatru Rozmaitości, wystąpi jeszcze raz ostatni na scenie teatru wielkiego jutro o godzinie wpół do 6. z współudziałem pani Alojzy de Blanche. Współudział ten daje mu możność uzupełnienia i rozszerzenia programu prawie zupełnie nowego, a ceny nizkie popołudniowe, dadzą sposobność szerszej publice przypatrzenia się temu w swoim rodzaju niepospolitemu artyście.

* Na wczorajszem trzeciem z rzędu posiedzeniu pierwszej komisji konkursowej im. Fredry, na którem obecni byli pp. Władysław Zawadzki, Stanisław Dobrzański, Aleksander Podwyszyński, Edward Błotnicki, Bolesław Spausta, Władysław Ordon i Teofil Szumski, odczytano wspólnie i polecono jednogłośnie do grania komedję dwuaktową p. t. „Na dwóch stołkac“, opatrzoną skromną dewizą: „Tentare non est arrogare“.

* Drugi wieczorek akademicki z tańcami danym będzie w salach hotelu Georgea w dniu 19go lutego. Ostatnia ta z publicznych zabaw w tegorocznym karnawale zgromadzi niezawodnie wiele pięknych pań naszych. Radzimy więc nie pominąć tej sposobności pewni że choć toalety będą mniej wspaniałe i drogie (komitet bowiem uprasza o wieczorkowe) zabawa pójdzie raźnie i ochoczo.

* Dnia 15. lutego odbędzie się o godzinie 5tej wieczorem walne zgromadzenie członków zarejestrowanej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną, w zabudowaniu wyższej szkoły realnej, na dole przy głównym wchodzie.

* Album malarzy polskich, mające być ofiarowane w darze Kraszewskiemu, uzupełnia się coraz nowszemi pracami. Ze wszech stron nadchodzą kartony, które złożą wspaniałą i imponującą rozmiarami całość; każdy bowiem z malarzy naszych większych i mniejszych, chętnie oświadczył się z gotowością objawienia w ten sposób hołdu dostojnemu jubilatowi.

* W **Jasionowie** zmarł w tych dniach Grzegorz Aywas, właściciel Wyżnicy, Hostowa i Krzywotół legując ostatnią wieś na stypendja dla słuchaczów uniwersytetów we Lwowie i Czerniowcach po połowie. Cześć cieniom zacnego dobroczyńcy młodzieży!

— **Radziechów.** Doniesienie wasze z naszego miasta o wyproszeniu jakiejś dziewczyny z kościoła przez proboszcza jest podwójnie mylne. Prostuję więc o tyle, że fakt ten stał się w dzień powszedni, (a nie w niedzielę), kiedy zaledwo cztery osób było w kościele, a czyn w tym razie był zupełnie

sprawiedliwiony, bo ks. proboszcza zmusiło do tego publiczne zgorszenie, jakie dawała owa dziewczyna w świątyni i podczas nabożeństwa.

— **Kołomyja** 4. lutego. We wrześniu 1878 zawiązało się w mieście naszem amatorskie kółko dramatyczne, celem niesienia pomocy osobom lub instytucjom potrzebującym a zasługującym na wsparcie. Dano w ogóle 6 przedstawień publicznych, z których dwa pierwsze przyniosły 269 zł. 19 ct. dla rodzin do Bośnii powołanych rezerwistów naszego powiatu. Następne przedstawienia odbyły się również na cele dobroczynne, a czysty dochód obrócony został jak następuje: Dla biednej uczącej się młodzieży w 2 bursach tutejszych pomieszczonej 80 zł. 93 ct., dla straży ogniowej 71 zł. 8 ct., dla tutejszej wyższej szkoły żeńskiej 70 zł. 47 ct. Jedno przedstawienie urządzono na pokrycie kosztów dekoracyj i wybudowania sceny.

W tym czasie (do 6. stycznia 1879) odegrano następujące utwory dramatyczne: Fredry: „Nikt mnie nie zna", „Pierwsza lepsza", „Odludki i poeta", „Damy i huzary"; Fredry (syna): „Consilium facultatis", „Posażna jedynaczka", „Przed śniadaniem", „Kalosze"; Asnyka: „Gałązka heliotropu"; Dobrzańskiego: „Podejrzana osoba"; Łozińskiego: „Niebezpieczny człowiek"; Korzeniowskiego: „Pierwej mama", „Narzeczone", „Dwaj mężowie" i „Na wędkę" (tłumaczenie). Oprócz tego urządzili amatorowie d. 31. grudnia przedstawienie dla członków tutejszego kasyna, otwierającego gościnne podwoje swej sali dla teatru. Czysty dochód z tego przedstawienia: dobry humor i ochocza zabawa, rozdzielony został — mniej więcej równo — pomiędzy amatorów a spektatorów.

Sympatja, z jaką przyjmuje publiczność każde amatorskie przedstawienie, zrodziła myśl zawiązania stałego amatorskiego Towarzystwa dramatycznego na zasadach powyżej wyrażonej tendencji. Myśl tę witamy szczerze, życząc szybkiego zrealizowania jej i żywiąc nadzieję, że dobre chęci amatorów rozpoczynających 2. marca nowy szereg przedstawień, liczną do teatru zwabią publiczność.

— **Wiedeń** 8. lutego. Wielkiego hałasu narobiło tu wczoraj aresztowanie radcy cesarskiego dr. Leopolda Schweitzera, poprzednio redaktora urzędowej *Wiener Ztg.*, a teraz wydawcy półurzędowej korespondencji. Z nim razem został uwięziony mniemany dziennikarz Nandor Sonnenberg, prosty oszust, który za pomocą różnych przedstawień grubo zyskiwał pieniądze i żył na wysokiej stopie. Przed kilku laty założył on był w Wiedniu prywatne biuro korespondencyjno-telegraficzne, które zmyślanemi depeszami obsługiwało dzienniki przez dłuższy czas. Obaj panowie trudnili się ostatniemi czasy wyrabianiem orderów, tytułów i dyplomów dla głupców ambicjonujących [illegible] i dopuścili się w tej mierze oszukaństw. Sonnenberg ma 35, Schweitzer 64 lat. — Wczoraj umarł jeneralny prokurator radca dworu Liszt.

— **Warszawa** 7. lutego. W tych dniach przybył ma do naszego grodu Wojciech hrabia Dzieduszycki, zaproszony przez Towarzystwo dobroczynności dla wygłoszenia trzech odczytów w sali resursy obywatelskiej. Hr. Dzieduszycki podróżował po Grecji i badał artystycznie sztukę grecką. Zapraszany na mistrzach klasycznych zwiedził miasta florenckie, z których czerpał materjał do swoich odczytów „Wspomnienia z Florencji." Pierwszy odczyt w niedzielę dnia 9. lutego.

Od dziś wystawiony został obraz Matejki: Bitwa pod Grunwaldem.

Podarek Wielkopolanek dla Józefa Ign. Kraszewskiego. Wielkopolanki w ogólnych objawach czci i uwielbienia dla dostojnego jubilata stanęły niemal w pierwszym szeregu i bez długich narad, uchwaliły przygotować stosowny dar. Zebrano rączo odpowiedni fundusz i postanowiono jubilatowi ofiarować krzesło i album. Cała ta praca ukończona została w niespełna pół roku i dziś już dostojny jubilat jedno i drugie otrzymał. A cześć to zaliste podarki. Krzesło rzeźbione przez p. Grentkowskiego z drzewa orzechowego w kiście. U wierzchołka takowego herb Wielkopolski, orzeł z rozpostartemi do lotu skrzydłami. Pokrycie na niem składa dwanaście herbów obejmujących tyleż województw zakreślających Wielkopolskę. Herby te, wykonane przez nasze panie wypukłym haftem, ozdobione kłosami i laurowemi liśćmi wyszytemi złotem. Za tło służy jedwabna materja granatowego koloru. Całe krzesło jest w stylu poważnym, odpowiednim godłom, jakiemi jest pokryte.

Również piękne jest album — rzeźbione także przez p. Grentkowskiego. Wierzchnią jego stronę zdobi ratusz poznański — na odwrotnej stronie u góry [illegible] data 1829—1879 i litery J. I. K. Roboty złotnicze wykonał p. Szatark. W albumie tym mieści się sto kilkadziesiąt kart z bardzo ładną winietą pomysłu i kompozycji jednej z tutejszych pań. Na tych stu kilkudziesięciu kartach tyleż pań prozą i wierszem wypisały uczucia swego uwielbienia i czci dla dostojnego Jubilata a wszystkie przy podpisach dołączyły [illegible] pięknych a wzniosłych myśli, [illegible]. — Karty te poprzedza karta dedykacyjna, na której czytamy:

„Przyjm, czcigodny Panie, te słowa zbiorowe jako głos ogólnych uczuć i uznania Wielkopolanek dla Ciebie".

Poczem następuje karta, którą zdobi prześliczny obrazek, pełen poetycznego tchnienia a wykonany z wielkim artyzmem i misterną subtelnością piórem i sepią przez tęż samą panią, która winietę narysowała. Rysunek obrazka tego jak niemniej kompozycja noszą na sobie znamię wyższego poczucia artystycznego. Widzimy w nim niemal całą treść dziejów polskich. Najprzód powstające chrześcijaństwo z biskupem na czele, a przed nim anioł z harfą. Dalej skrzydlatych husarzy, Mysią wieżę, Wawel, szlachtę nacierającą na siebie z szablami w ręku i kosyniera przy dziale. U dołu po jednej stronie urny, zwracające myśl ku przeszłości, a z drugiej strony kamień ofiarny. W głębi Poznań, gród Mieczysława, a po nad nim unoszący się w obłokach geniusz. W środku napis: J. I. Kraszewskiemu Wielkopolanki. Oglądaliśmy tę kartkę po kilka razy i prawie oderwać się od niej nie mogliśmy, tak dziwnej jest poetyczności i misterności.

— **Do charakteru Grévyego.** Nowy prezydent Rzeczypospolitej francuzkiej był, jest i prawdopodobnie pozostanie już na zawsze typem skromności i prostoty obyczajów. Tak n. p. byłem naocznym świadkiem w r. 1876 ślubu cywilnego, dwóch córek p. Emanuela Arago, który się odbywał jednego dnia w merostwie II. cyrkułu. Świadkami pań młodych byli Thiers i Grévy. Po ślubie zajeżdżają powozy po gości, czekających na ganku i po wszystkich. Zajeżdża piękna kareta Thiersa. Właściciel wskazaniem ręki zaprasza do niej Grévyego, który takim samym niemym gestem wskazuje na czekającą nań nędzną jednokonkę, wsiada do niej i odjeżdża.

Po wojnie i jako prezydent Izby nie uczęszczał Grévy więcej do Café de la Régence, tylko do Grand Café, gdzie szukał partnerów do ulubionej gry w szachy. W wyborze nie był łatwym i wolał być zapraszanym do partji, jak samemu prosić. Obecni byli świadkami tego, że szczególniejszy czuł pociąg do jednego z amatorów, z którym bardzo się często pogadanką, do gry jednakże nie wzywał, czekając wyraźnie na zaprosiny z drugiej strony. Pewnego dnia stracił cierpliwość, a rozłożywszy sam szachy, zaprosił naszego znajomego do gry. Odtąd grali z sobą regularnie co dzień przez lat — cztery. Znajomym tym, *non plus digne adhérente*, jak go nazywał Grévy, był nasz rodak Władysław Wołowski, major w armji francuzkiej i organizator kawalerji podczas kampanii w 1870 w rodzinnych okolicach Grévyego, bo w departamencie Jura. *W. D.*

Senzacyjny dramat Wiktora Cherbuliez, przerobiony z powieści tego autora p. t. „Samuel Brohl" na scenę przez Meilhaca, nie miał większego jak donoszą z Paryża, powodzenia od tyle osławionych „Awantur hr. Władysława Bolskiego." Treść jest następująca: Samuel Brohl jest synem galicyjskiego propinatora, którego gdy jeszcze był dzieckiem polubiła bardzo jakaś bogata księżniczka moskiewska (!) ceniąc jego nadzwyczajne przymioty serca i umysłu i wzięła z sobą za granicę. Samnel wyrósł na przystojnego gentlemana, który w dość niejasnym żyje stosunku ze swą dobrodziejką, ale w tym czasie poznaje emigranta polskiego hr. Abla (!) Laryńskiego (!), którego papiery po śmierci jego sobie przywłaszcza i z tytułem hrabskim pojawia się w Genewie, gdzie zręcznem zachowaniem zdobywa sobie szacunek jakiegoś bogatego uczonego i rękę jego córki; ale w tej chwili pojawia się księżna Gulow, a chociaż w pierwszym momencie zastraszona przez groźby opuszcza miasto, wraca zaniedługo [illegible] wydaje Samuela. Sztuki nie ocaliła nawet znakomita technika w obrobieniu Meilhaca — padła ona z tym łoskotem, co hr. Bolski.

— **Inżynierowie** kierujący wstępnemi pracami około olbrzymiego tunelu pod Kaletańską cieśniną, czynią na nowe i niezgruntowane natrafiają trudności. Zwłaszcza na stronie angielskiej nie wiedzą się zupełnie. Niedawno właśnie zupełnie zaniechano wybranej przez inżynierów miejscowość przy zatoce św. Małgorzaty, gdzie za pomocą otworów świdrowanych przekonano się, że przeszkody przy pogłębianiu szybu są nie do zwalczenia. Obecnie inżynierowie poszukują odpowiedniejszego miejsca w okolicach Dowru. Na francuzkim brzegu roboty przy pomyślniejszych warunkach szybciej idą naprzód. Punkt, jaki wybrano w Sangatte przy Boulogne, okazał się zupełnie odpowiednim. Szyb o średnicowej blisko średnicy przebitym już jest do głębokości 230 stóp i niezadługo rozpoczętym zostanie chodnik poziomy.

— **Spadł z balonu.** Z Rangun donoszą: Pułkownik Percy Wyndham, osobistość znana w okolicach Kalkuty, ogłosił niedawno, że wzniesie się balonem sporządzonym przez siebie. Zaledwie jednak wzbił się na wysokość 500 stóp spadł balon a nieszczęśliwy aeronauta padł w staw, z którego wyciągnięto go umarłego. Wyndham był gentlemanem bardzo dobrze ułożonym. Służył pod Garibaldim i w wojnie secesyjnej, zanim osiadł w Ameryce. Przed kilku laty przybył do Kalkuty, gdzie założył humorystyczne pismo, a następnie był impresarjem włoskiej opery, a w końcu był naczelnym wodzem w armii króla Birmańskiego, z którym pokłóciwszy się powrócił do Rangun.

— **Raj biblijny.** Profesor asyrologji przy uniwersytecie lipskim, dr. Fryderyk Delitsch rozbierał na posiedzeniu tamtejszego Towarzystwa geograficznego, odbytem 25. stycznia rb., interesujące pytanie: „Gdzie leżał raj?" Zachodzące wspólnemu na umieszczali go nad brzegami Indusu, bliżej źródeł Nilu albo Oxusu; inne tradycje szukały go na wyżynach armeńskich, przy źródłach Eufratu i Tygrysu, albo w Arabii i Faraści; trzeci raj przeniesiony do specjalnie kalwińskich, wskazywał na blizne przestrzenie przez ujście Eufratu i Tygrysu. Prof Delitsch krytykował umiejętnie w swym wykładzie wszystkie powyższe zdania i oświadczył się ostatecznie za mniemaniem, wypowiedzianem już w r. 1593 przez Holeudra Hopkinsona, w jego dziele: „Descriptio paradisi," wedle którego czterech głównych rzek biblijnego raju należy szukać w Eufracie, Tygrysie, i dwóch kanałach pobocznych. Że kwestja tych czterech rzek jest najważniejszym punktem topografii biblijnej, że raju w okolicach Babylonu szukać należy, to już potwierdził orjentalista Wetzstein w Damaszku, a dowiódł Sir Henry Rawlinson. Ten ostatni wyczytał nadto w inskrypcjach klinowych, iż raj jest „ogrodem Boya Dunu." Wreszcie prof. Delitsch odkrył w ubiegłym roku w Londynie asyryjskie topografie a pomiędzy innemi i spis kanałów. Dwa z ostatnich noszą nazwiska Pison i Guchan, oczywiście identyczne z rzekami Pison i Gihon, które dotychczas tyle trudności sprawiały egzegetykom Genezy. Raj leżał zatem w Babylonii, otoczony w około Enfratem, Tzgrysem i dwoma wielkimi kanałami Pisau (za czasów Aleksandra W. Pallakopos) i Guchan. Wszystkie szczegóły zgadzają się najharmonijniej z tą interpretacją.

— **Gazeta Toruńska** donosi, że Rada przemysłowa zamyśla wydać odezwę do Towarzystw przemysłowych i rzemieślników wogóle i zaprosić delegatów tychże Towarzystw na wiec do Poznania w sprawie cechów. Redakcja *Gaz. Tor.* radzi od siebie, ażeby się delegaci tych Towarzystw zjechali do Torunia na sejmik Towarzystwa interesów moralnych, mający się odbyć 19. bm., na którym właśnie będą się toczyły rozprawy o Towarzystwach przemysłowych.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— (*W. B.*) Niefortunny pomysł autora okolic „Okolic Krakowa." W świeżo wydanych pismach Franciszka Wężyka mieści się między innemi: „Komat, powieść (wierszem) z dziejów Jadźwingów", w której poeta kreśli wytępienie narodowości (!) tychże w bitwie d. 25. czerwca 1256 przez Władysława Wstydliwego z nimi stoczonej. Ich wódz i bohater poematu „Komat" ginąc w rozpaczliwej walce z Lachami kończy życie i powieść powyższą, apostrofą szumną, pełną deklamacyj i wyrzekań, z której kilka wierszów przytaczamy:

Przyjdzie kolej i na was sroższej może śmierci,
Was nie połknie wróg jeden — lecz na liczne ćwierci
Lud podarty zgon srogi ojczyzny przeżyje.
Poginą męże wasi od stryczka lub noża.
Tak za ludu swojego okropne męczeństwo
Odkazuje wam Komat przed zgonem przekleństwo!

Nie wdając się w ocenienie lub rozbiór historjozoficznych teoryj szanownego kasztelana, przytoczymy jeszcze tylko jego własne słowa ze wstępu, którym poprzedził swój utwór: „Naród Jadźwingów, oddany łupieży sąsiadów i bałwochwalstwa, ściągał często na siebie klęski i chęć nawrócenia na chrześciańskie wyznanie"; i ograniczamy się na uwadze że w myśl tych poglądów należałoby pisać elegie na zniknięcie z widowni świata i dziejów takich narodów jak Pelasgowie, italskie Aborigeny, Bastaiwy, Wandale, Czudy, Panończyki i mnóstwo innych, którzy z Grecji, na półwyspie Italskim, na Wołyniu i Podolu, w Hiszpanii, Moskwie i Węgrzech poprzedziły późniejszych mieszkańców, którym przecie wyższości cywilizacj, nad pierwotnymi odmówić nie można.

— W Warszawie zaczęło wychodzić niedawno pismo poświęcone budownictwu i inżynierji, którego pierwszy numer z datą 15. stycznia mamy przed sobą. Z przedmowy dowiadujemy się, że pismo to, mające wychodzić półmiesięcznie, zawierać będzie wszystko, co tylko obchodzić może budowniczego i inżyniera, a artykuły pisma traktowane więcej praktycznie niż ściśle naukowo, będą przystępne dla wszystkich obznajomionych z rzeczą. Redakcja otwiera nawet osobną, praktyczną rubrykę dla obywateli wiejskich p. t. „Z inżynierji rolniczej", traktowanej (o ile wnosić możemy z 1. numeru, w którym umieszczono tu rzecz o amerykańskim siewniku obrotowym dla niszczenia owadów i rozprawkę o budownictwie wiejskiem) bardzo przystępnie: Projekt ratusza w Waksfield umieszczony w części architekturze poświęconej i objaśniony ryciną okazuje, że redakcja dział ten traktuje ze znawstwem. Nasi architekci z tego jednego przykładu mogliby się dowiedzieć, że w architekturze smak nie jest najmniejszą rzeczą, a dość będzie z innych względów im powiedzieć, że gmach ten wspaniały na planie p. Fryd. Simpsona kosztować ma według kosztorysu zaledwie 35.000 fnt. szt. tj. 350.000 złr.

Gospodarstwo przem. i handel.

Biuro melioracyjne w Wydziale krajowym na mocy zeszłorocznej uchwały sejmu, otwarte zostało od Nowego Roku, jako osobny oddział departamentu kultury krajowej. Kierownikiem jest Seweryn Karpuszko, a pomocnikiem jego inżynier Józef Jankowski. Według instrukcji biuro melioracyjne wykonuje roboty, zmierzające do ulepszenia gruntów zapomocą osuszania lub nawodnienia bądź dla Wydziału krajowego, bądź dla prywatnych kosztem tychże. W tym celu naznaczoną została taksa.

Strony korzystające z pomocy bióra opłacają: 1) Za sporządzenie planu wraz z kosztorysem: za przestrzeń do 5 morgów włącznie 2 zł. w. a., za morg od 6go do 10go włącznie po 60 ct. w. a., za morg od 11go do 20go włącznie po 50 ct. w. a., za morg od 21go do 30go włącznie po 40 ct., za każdy dalszy morg po 30 ct. 2) Tytułem kosztów podróży urzędników bióra wysłanych w celu wykonania zażądanej roboty: a) za podróż koleją żelazną inżyniera opłatę II. klasy, a za podróż inżyniera pomocnika opłatę III. klasy, b) za podróż drogą pocztową należytość ekstrapocztową za dwa konie, poczesne dla pocztyliona, kryty powóz, smarowidła i zaprzężenie. Dyety powyższych urzędników wynoszą: a) dla inżyniera 3 zł. dziennie, b) dla inżyniera-pomocnika 1 zł. 50 ct. dziennie. Prócz tego winny strony dostarczyć urzędnikom bióra w czasie pobytu ich na miejscu robót odpowiednie stanowi ich utrzymanie i pomieszczenie wraz z obsługą, lub w miejsce tego zapłacić tytułem kosztów utrzymania za każdy dzień pobytu na miejscu: inżynierowi 2 zł., inżynierowi-pomocnikowi 1 zł. Opłaty te pobierają urzędnicy wprost od stron.

Inżynier jest odpowiedzialny za wszelkie roboty. O utworzeniu biura meljoracyjnego zawiadomił Wydział krajowy towarzystwa gospodarskie i wydziały powiatowe, i wkrótce ma przystąpić do urządzenia kursu robót meljoracyjnych w Dublanach dla kształcenia niższego personalu technicznego.

Kraków 7. lutego. Pomimo że dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był znaczny i obrót dość ożywiony, przecież ceny zaledwo utrzymały się; pszenicę płacono nawet niżej o 15 gr., inne produkta nie uległy zmianie. Zakupowali jak zwykle najwięcej kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 39 złp. do 47 złp., żyto na 227 funtów od 26·— do 28·— złp., jęczmień na 202 funtów od 23·— do 27·— złp., owies na 138 funtów od 12 do 14 złp., proso na 250 funtów od 21 do 23 złp., groch od — do — złp., wyka od — do — złp., rzepak od — do — złp.

Z braku kupców pruskich na dzisiejszym targu kleparskim obrót był nie wielki a zakupna odbywały się po większej części na miejscowe potrzeby, lubo i przez ajentów zakupywano na wywóz do Prus. Piękna pszenica zaledwo utrzymała się przy cenie z przeszłego targu, pośledniejsze gatunki płacono niżej. Żyto i owies spadły, jęczmień płacono po cenie z przeszłego targu. W ogóle powiedziawszy, targ odbywał się bez ożywienia, a tendencja była mdła.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. dz 7·25 do 8·50 złr, czerwoną od 7·50 do 8·80 złr., białą od 7·75 do 9·— złr., żyto piękne za 100 kilogr. po 5·20 do 5·60 złr., żyto poślednie za 100 kilogr. od 5·10 do 5·30 złr., jęczmień piękny za 100 kilogr. po 5·90 do 6·25 złr., na paszę od 100 kilog. 5·20 do 5·80 złr., owies za 100 kilogr. 4·80 do 5·25 złr., groch za 100 kilog. 7·25 do 8·— złr., fasolę 8·— do 9·50 złr., jagły 8·50 do 9·50 złr., rzepak 12·— do 12·75 złr., koniczynę białą 45·— do 65·— złr., koniczynę czerwoną 36·— do 45·— złr., proso 4·— do 5·— zł., hreczkę —·— do —·— złr., kukurudzę od —·— do —·— zł., wykę od —·— do —·— zł.

Wiedeń 10. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono 3256 sztuk wołów, między temi galicyjskich 989. Targ był zły. Galicyjskie sprzedawano po 49 do 54 złr. za 100 kilo, jednę partję po 56 złr. Węgierskie po 49 do 56 złr. prima 57 zł.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj znowu zapowiadają dzienniki wiedeńskie, że jutrzejsza *Gazeta Wiedeńska* poda nominacje nowych ministrów, a jednak jeszcze i dziś najrozmaitsze krążą wersje co do ich imion i składu całego ministerstwa. Piszą nawet, że ministerstwo ma być przeważnie z urzędników złożone.

Ostatniem głosowaniem w sejmie węgierskim nad kwestją, czy projekt rządowy pożyczki stumilionowej ma być wzięty za podstawę specjalnych rozpraw, wywołano istotnie przesilenie w ministerstwie węgierskiem. Rząd nie jest pewnym, czy się utrzyma projekt w specjalnej rozprawie. Rozkład bowiem stronnictwa rządowego jest zupełny! Te same więc i w Węgrzech są skutki polityki okupacyjnej co i w Przedlitawii.

W Wiedniu znowu obraduje niemiecko-austrjacka komisja morowa. Okazało się bowiem, że uchwalone przez nią poprzednio środki bezpieczeństwa są niedostateczne wobec faktu coraz większego rozszerzania się dżumy w państwie moskiewskiem. W niedzielę w skutek wieści, iż granica ma być zamkniętą, tak w Wiedniu, jak w Wrocławiu, jak i we Lwowie, podskoczyły ceny spirytusu i pszenicy.

Wiedeń 8. lutego. Jeneralny prokurator List umarł.

Budapeszt 8. lutego. Izba posłów przyjęła w rozprawie specjalnej ustawę o pożyczce bez zmiany.

Wiedeń 8. lutego. „Pol. Corr." donosi z Konstantynopola: kwestję zwrotu kosztów Moskwie za tureckich jeńców wojennych załatwiono w ten sposób, że Turcja zwróci koszta utrzymywania ich aż do podpisania traktatu berlińskiego, od tej sumy jednak potrąconą zostanie kwota odpowiednia za prace, przez jeńców tureckich w Moskwie dokonywane. Traktat pokoju ma być do 14 dni ratyfikowany. Koła urzędowe zaprzeczają na podstawie telegramu z Saloniki z całą stanowczością, jakoby zaszłe pod Xanthi wypadki zasłabnięcia pochodziły z dżumy; jest to tylko tyfus plamisty.

„Politische Corresp." donosi z Petersburga, że jeneralny gubernator Moskwy i Loris-Melikow otrzymali urzędowe zlecenie, aby komisyi sanitarnej Niemiec i Austryi we wszystkiem pomagali i zadanie jej ułatwiali.

Petersburg 8. lutego. Loris Melikow przybył do Carycyna. Dla wzmocnienia kordonu sanitarnego przybywają ciągle wojska do Carycyna, tudzież żywność dla mieszkańców Astrachanu.

Konstantynopol 9. lutego. Wczoraj wieczór podpisano traktat moskiewsko-turecki. Ponieważ Turcy z Podgorycy zupełnie ustąpili, przeto Czarnogórcy zaczynają opuszczać terytorjum mające przy Turcji pozostać.

Petersburg 9. lutego. Urzędownie z Astrachanu donoszą d. 8. b. m., że w Wetlance i okolicy nie ma żadnego chorego. W Nikołajewsku, 600 wiorst od Astrachanu wydarzył się wątpliwy wypadek. W Silistrenie i w obrębie terytorjum kwarantanną objętego wydarzyło się kilka wypadków, które śmiercią się zakończyły. Wyjechał tam sam gubernator. Zimna 9 stopni.

(Nikołajewskija leży nad Wołgą na północ od Carycyna ku Saratowu. Red.)

Londyn 10. lutego. „Office Reuter" donosi: turecko-moskiewski traktat stypuluje wynagrodzenie wojenne 300 milionów rubli papierowych i zwrot kosztów utrzymania jeńców w 21 ratach. Zapłaty natychmiastowej nie żąda. Moskale mają opuścić terytorium tureckie w 40. dniach po ratyfikacji.

W teatrze hr. Skarbka.
W poniedziałek dnia 10. lutego 1879.
Po raz drugi:

Dama treflowa

Komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro: RUY-BLAS.

Przyjechali dnia 10. lutego 1879.

HOTEL ZORZA: Zb. hr. Węsierski-Kwilecki z Poznania. A. Ereth z Polski. K. Sobieszczański z Polski. St. Tworkowski z Kowenic. A. Gartner z Grefeld.

HOTEL LANGA: J. Goldman z Wiednia. G. Schweinburg z Wiednia. St. Weingartner z Budzina. Sz. Barjańsky z Odessy. H. Herstein z Krakowa. F. Kienast z Budzina.

HOTEL ANGIELSKI: J. Ohanowicz z Moskwy. K. Pawłowski z Zdeszowa. A. Raszowski z Łodziny. H. Zathey z Brodów.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Padewski z Krakowa. A. Wasilewski z Wolicy baryłowej.

Lwów, z Izby handlowej, 10. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	217 —	219 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	119 75	122 25
Banku hip. galic. po 200 zł.	249 —	251 -
„ kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86 —	86 70
„ „ „ 4 „ „	80 50	81 50
„ „ „ 5 „ okres.	86 —	86 70
Banku hipot. galic. 6 pct.	90 90	91 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91 —	92 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 40	86 25
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	— —
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 51
„ cesarski	5 45	5 55
Napoleondor	9 30	9 36
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 74
„ „ papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	57 35	58 --
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 10. lutego.
godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kredytowe	217.25	Anglo-Austrjackie	94.25
Kolei Kar. Lud.	218.—	Kolej Południowa	65.—
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9.32½
Rosyj. banknoty	1.12	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 9. lutego.
godzina 5 minut 52 popołudniu.

Russ. Bankn.	194.20	Credit Actien	387.—
Lombarden	111 —	Galizier	94.50
Rumänier	28.50	Oesterr. Banknot.	173 50

Usposobienie: ciche.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 75	81 50

Lwów d. 10. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 8 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 58 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Wiedeń 8. lutego.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w banku 5 prc.	61 65	61 80
„ w srebr. 5 „	62 55	63 -
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	304 —	306
1839 ⅕ losu „ „	294 —	298 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 50	109 —
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 40	114 70
1860 „ 100 „ „	125 —	125 5
1864 „ 100 „ „	145 —	145 50
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	142 70	148
Renta złota 4 prct.	74 50	74 65
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 60	86 -
Bukowińskie	79 75	80 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	82 35	82 50
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	101	101 50
Węgierska poż. po 100 złr.	80 —	80 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	93 75	94
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	213 75	214 -
Zakład kred. węgier. 200 złr.	214 80	215 -
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	765 —	775 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	—	
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	790 —	792
Unionbank po 100 złr.	63 25	63 75
Vereinsbank po 100 złr.	—	—
Verkehsbank pow. po 140 złr.	105 50	106
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	101 50	102 -
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	33 —	34 -
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	115 75	116 25
Dniestrzańskiej „ „ „	49 [illegible]	49 [illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	189 50	190 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2052	2057 —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	127 75	128 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	217	217 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	121 —	121 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— -
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	110 25	111 —
„ lit. B. po 200	53 75	54 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	116 50	117
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	107 —	107 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	243 —	243 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	64 50	64 75
Tramway wied. po 200 zł.	171 -	171 5
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	80 —	80 50
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	115 75	116 -
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	107 50	108 50

Akcje przemysłowe.	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 200 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	110 —	110 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	96 50	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	85 60	86 50
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	91 25	91 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91 50	92 -
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	100 10	100 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 złr.	67 —	67 50
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	67 75	68 25
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	66 —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 75	93 -
„ em. 1862 5 prct.	91 80	91 60
„ em. 1870 5 „	82 —	82 75
„ em. 1872 5 „ „	87 75	88 25
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	102 -	102 50
„ „ 5 „ w. a.	98	— —
„ „ 5 „ srebr.	104 50	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 25	100 75
„ II. em. 5 prc.	99 50	99 80
„ III. em. 1871 300	96 50	97 -
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 25	76 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	78 25	78 75
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1863 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	70 75	71 25
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	67 —	68
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	75 30	75 70
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	72 —	72 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	71 75	72 25
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	62 50	63 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 25	161 75
Klary po 40 złr. m. k.	32 50	38 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	15 50	16 —
Krakkowska po 20 zł.	15 —	15 50
Palffy po 40 zł. m. k.	29 50	30 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	15 60	15 90
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	41 —	41 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	33 —	33 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	24	24 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 75	25 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 2	28 50
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 05	57 25
Frankfurt 100 mark	57 05	57 25
Hamburg 100 mark	57 05	57 25
Londyn 100 funt. szterl.	116 70	117 05
Paryż 100 franków	46 30	46 30

Asystent farmacji

poszukuje od 1. marca b. r. umieszczenia. Łaskawe oferty pod lit. B. H. w apt. w Jaworowie. 1578 1—3

RZEPAK

zimowy na dostawę w jesieni kupuje pod przystępnemi warunkami, udzielając odpowiedrie zaliczenia. Ajencja **M. Zamościk w Krakowie** Florjańska. 1522 4—6

L. J. Malewski,

ulica Pańska nr. 13 we Lwowie,—poleca

Pierwszy galicyjski wyrób

korków katalońskich

(założony w r. 1877).

Zaręczając za spieszną wysyłkę, tak pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, jak w ogóle osoby używające korków do butelek i beczek; jak również drzewo korkowe.

Cenniki na żądanie *gratis*. 1335 2- ?

Uwiadomienie dla JW. i WW.

właścicieli ziemskich.

JW. i WW. obywatele, którzyby w b. r. przy nadchodzącej porze wiosennej, chcieli wykonać w swych majątkach roboty ziemne, jako to: stawy (nowy i szlamowaniej sadzawki, groble, drogi, wały ochronne, rowy irrygacyjne i drenarowe, jak również i t. p. roboty budowlane, raczą uwiadomić pod adresem: „Technik **S. P.** w tejże redakcji“, któren powyższe roboty w Królestwie Polskiem przez dłuższy czas wykonywał.

Folwark

w pszenicznej podolskiej glebie $1\frac{1}{2}$ mili od Tarnopola oddalony, z korpusem tabularnym, mający 80 morgów obszaru, w tym 11 morgów pięknej sianożęci z odpowiedniemi budynkami i zasiewami jest zaraz do sprzedania. Przy gruncie pozostaje ¼ części ceny kupna na 6% dług banku hipotecznego.

Bliższą wiadomość udzieli urząd pocztowy w Kozłowie. 1576 1—2

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1847 4—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, **h. Mikolascha i Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kulak i Franzosa. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1025 49-78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. p. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Z. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

[illegible] **Dr. HARTMANN,** [illegible] w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse [illegible] **ustalenie wszelkiego rodzaju** [illegible]

Franciszka Józefa źródło gorzkie

[illegible]

[illegible]

P. T. członków Towarzystwa zaliczkowego zawiadamia się, że rachunek wraz z bilansem za rok 1878 w biurze dyrekcji do przejrzenia złożony jest — następnie że

Walne Zgromadzenie

dnia 23. lutego b. r. w sali Rady powiatowej o god. 2. z południa, celem:

a) udzielenia dyrekcji absolutorium za jej czynności z roku 1878,

b) powzięcia uchwały co do rozdziału zysku,

c) zatwierdzenia wyboru nowo wybranego kasjera, odbędzie się. O liczne zebranie zaprasza 1579 1—1

Przemyślany 7. lutego 1879.

Rada zawiadowcza.

Poszukuje się kupna

apteki

od 4000—8000 za gotówkę; lub dzierżawy. Wiadomości udzieli apteka p. Liszki w BRODACH. 1581 1—2

Nasienie

buraków

pastewnych żółtych Oberndorfskich jest w **skarbie tłumackim** po 45 cent. za kilo do sprzedania 1493 7—12

Do siewu

Jara australska pszenica biała, grubsza od ozimej, 100 kilo 12 złr. z workiem i dostawą do kolei.

Na żądanie przesyła próbki Zarząd w **Żurawicy,** poczta w miejscu. 1503 6—8

Każdego miesiąca

świeży transport

Herbaty chińskiej

która zjednała już sobie powszechne uznanie.

Nieprzemakalny gumielastyczny

TŁUSZCZ

na skóry,

BALSAM

na odmrożenie,

prócz tego wszystkie prawie środki uniwersalne i wybór przyrządów chirurgicznych poleca 4176 2—3

Apteka J. Sidorowicza

W KOŁOMYI.

TŁUSZCZ



znany ze swej doskonałości Jedyny środek do utrzymania każdej skóry. mianowicie: obuwia, uprzęży, dachów i fartuchów przy powozach, pasów od maszyn zawsze w elastycznym i nieprzemakalnym stanie. Ogólne uznanie, jakie sobie ten „Tłuszcz“ wyrobił, uwalnia mnie od wszelkiej reklamy. Sprzedaję we flaszkach od 35 ct. zacząwszy.

Na prowincję wysyłam tylko w naczyniach blaszanych po następujących cenach: ¼ miary wiedeńskiej 1 zł. — ½ miary wiedeńskiej 1 zł. 66 ct. 1 miara wiedeńska 2 zł. 95 c., ze opakowanie i list frachtowy 10 centów. 1559 3 3

A. Nadwodzki,

we Lwowie, Rynek Nr. 47.

Sprzedaż

baranów



Merynosów - Elektoral - Negretti w dobrach JE. hrabiego **ALFREDA POTOCKIEGO** w 2ch owczarniach zarodowych w **Albigowy** poczta Łańcut i w **Romanowie** (poczta Łańcut i w Hilbowicach) poczta Bóbrka.

Wiadomości udziela Zarząd dóbr w Łańcucie lub w Romanowie. 1563 2—3



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 1326 4—?

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listownych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: [illegible]

Piwowar oraz i gorzelnik

z 23-letnią praktyką, [illegible]

Łaskawe zgłoszenia uprasza się rekomendować pod adresem: **Henryk Jarosz,** piwowar i gorzelnik w [illegible] poczta *Nowy Sącz w Galicyi.*

Z powodu powiększającej się pracy handlowej, poszukuje się cichego spólnika, kupca prawego charakteru, który pracę swoją jako też i kapitał, wymagalny od 2000 do 4000 zł., w miarę potrzeby odda, dla rozwoju istniejącego od lat kilku we Lwowie kantoru kupieckiego z wyrobionemi stosunkami handlowemi, bardzo korzystnemi. Bliższe szczegóły dane zostaną interesentowi, po zgłoszeniu się tegoż pod adresem: B. CHOTOMSKI, ul. Akademicka l. 10. 1569 2-3

EKONOM

kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca. Bliższej wiadomości udziela ustnie lub listownie p. M. SMOLKA Lwów ulica Garncarska l. 30. 1562 2—2

Oferty i prośby o posadę, jakoteż wszystkie inne doniesienia, dotyczące targu roboczego, z wymienieniem nazwiska lub anonym, ogłoszone zostają jak najrychlej za pośrednictwem Biura anonsów **J. Jakubowskiego w Czerniowcach.** 1472 4—10

!! Drugim nakładem !!

wyszły

na cześć Jubileuszu

J. I. Kraszewskiego

najnowsze

Tańce karnawałowe

na rok 1879

F. TYMOLSKIEGO.

Bolesławita, Polonez 45 ct.
Serce i ręka, Mazury 64 ct.
Latarnia czarnoksięzka, kadryle 70 c.
Serafina, Polka francuzka 45 ct.
Dziwadła, Walce 90 ct.

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ulica Sykstuska l. 13. 1572 2—6

Dr. Adam Pulman

ordynuje od godz. 2. do 4. po połnd. w **Czerniowcach,** w domu Badiana, Carolinengasse. 1516



W instytucie

naukowym wojskowym

ulica Piekarska l. 21.

rozpoczyna się **nowy kurs jednorocznych ochotników** i innych nauk przygotowawczych wojskowych z d. **1 marca 1879.** Zakład utrzymuje także **pensjonat**

Zgłaszać się można codzień od 4—7 godz. po południu. 1353 15—30

Koestlich

przełożony zakładu

Uwiadomienie!

W kancelarji Urzędu Zastawniczego „Pii Montis“ odbędzie się **dnia 17. marca 1879** od godziny 9. do 2 rano **publiczna licytacja** na zaległe fanty jako to: srebra, złota i klejnoty. 1555 2-3

Kawę

W wypróbowanych i uznanych z czystego naturalnego w smaku gatunkach, a podług mocy i aromatu stopniowo liczbami oznaczonej. Sprzedaję po cenach dawniejszych, tanich! Ręcząc za dobroć i prawdziwość poleconego towaru.

Porto Cabello Nr. 1. zielona średnia	½ kl.	—.83 c.
Porto Cabello Nr. 2. zielona dobra i sucha	„ „	—.90 „
Porto Cabello Nr. 3. zielona wyborna	„ „	1.— „
Porto Cabello Nr. 4. zielona najwyborniejsza	„ „	1.05 „
Jawa żółta Nr. 1. średnia	„ „	70 i 60 „
„ „ „ 2. bar. dobra	„ „	—.90 „
„ „ „ 3. najwybor.	„ „	1 -
Brazylijska Nr. 1. średnia	„ „	.70 „
„ „ 2. dobra	„ „	—.75 „
Mocca prawdziwa arabska	„ „	—.90 „
Perłowa żółta	„ „	—.80 „
Perłowa zielona	„ „	1 ... „
Cukier najlepszy w głowie	1 klg.	49 „
Cukier bardzo dobry	„ „	46 „
Ryż gruboziar. praw. włoski	½ „	—.24 „
Sago palmowe indyjskie	„ „	—.30 „
Musztarda prawdz. franc. słoik		45 i 75 c.

Amerykański krochmal brylantowy nadający bieliznie najpiękniejszy połysk, białość i sztywność, 1 paczka 16 ct.

Rum prawdziwy z Jamaiki stary, najwyborniejszy w ¼ ½ i $^1/_1$ but. a 1.50.

Rum prawdziwy z Jamaiki bardzo dobry $^1/_1$ but. a 1 i 1.20.

Portorjum pocztowe kosztuje do 5 kilogramów 30 ct. 1580 1—2

O. T. Winckler,

Lwów.

Bukiety

paryzkie ze sztucznych kwiatów niczem nie różniące się od świeżych

stołowe od 2 zł. do 20 zł.
balowe od 2 zł. 10 zł.
kotylionowe bardzo gustowne od 10 ct. i wyżej

Róże, kamelie, fiołki do włosów dla dam

Bukiety i bukieciki ze świeżych i suszonych kwiatów oraz

Ordery kotylionowe

poleca i przesyła starannie opakowane 1448 6—?

pierwszy skład nasion i roślin

WILHELMA ADAMA we Lwowie

NASIONA ostatniego zbioru już nadeszły.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Essencya dla chustek	à l'**IXORA**
Woda tualetowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyk	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Z dwoma wielkiemi magazynami i trzema osobnemi wychodami,

Sklep

na placu Marjackim l. 6, w domu Peuthera **jest od 1. lipca r. b. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Ryby, raki morskie, drób en gros.

L. Heise et Comp.

dostawcy nadworni w Hamburgu, polecają pod gwarancją swój, na teraźniejszą porę stosowny, zawsze obficie zaopatrzony skład, do wysyłek pocztą w znaczniejszych partjach

Obecnie utrzymują świeże rzeczy w zapasie:

turbot, sole, flądry, łupacze, sztokfisz, dorsz, fr. łososie srebrne, pstrągi, czeczugi, sandacze, szczupaki, raki morskie ostrygi, wędzony łosoś reński, kawior elblański, języki z renów, combry z renów, hamburskie kury, francuskie indyki, przepiórki, chruściele, bażanty, cietrzewie, słomki i kuropatwy, ameryk. kury, fran. trufle. 1221 1—2

Wysyłki uskuteczniamy za zaliczeniem.



Ordery kotylionowe

Najnowsze i najgustowniejsze w najobfitszym wyborze.

Tury kotylionowe

komiczne nakrycia na głowę i maski w wyborowych gatunkach u

Eduard Boschan,

we WIEDNIU, I. Jasomirgottstrasse 6. (Stefansplatz.)

Dla Stowarzyszeń i Towarzystw ceny korzystne. 1195 11—?

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA

PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1577 1—52

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* R. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur. w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Marosch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap, A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Mudner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssmann.



Tylko prawdziwe

Pudełko lub flakon **2 zł. w. a.**

Pigułki (według taksy medycznej sporządzone, pudełko 2 zł., 6 pudełek 10 zł. w. au.) rozwijają zupełną siłę leczącą rośliny Coca, których skuteczność w sobie zawierają. Użycie Coca w Peru od najdawniejszych czasów jest domowem, o czem pisze Aleks. Humboldt o wyleczeniu zapomocą tego środka **astmy, tuberkułów** w górach Andów. Wszyscy podróżujący w Ameryce południowej, jak to koryfeusze umiejętności wszystkich krajów zgadzają się w tem, że żadna roślina na kuli ziemskiej nie oddziaływa tak szczęśliwie lecząco na organa **oddechowe i trawienie,** w połączeniu z ciągłem wzmacnianiem systemu nerwowego. jak Coca (w skutek jej użycia wytrzymują Peruwiańczycy najcięższe prace).

Według praktycznych doświadczeń dr. Sampsona, którego sam Humboldt wezwał, zestawionych w grupach różnych chorób, okazały się od wielu dziesiątek lat wzrastające skutki, nawet w wypadkach rozpaczliwych. — Pigułki z Coca I przeciw cierpieniom szyi, piersiom i płucom; pigułki z Coca II i wino przeciw przypadłościom żołądka, wątroby, spodnich części ciała i hemoroidom; pigułki z Coca III jako nieprzewyższone przeciw powszechnemu osłabieniu nerwów (hypokondrji, hysterji, migrenie i t. p.) tudzież przeciw osłabieniu (niemocy i t. p.). Pouczenie dr. Sampsona o użyciu bezpłatnie *franco* wysyła apteka „Pod Murzynem“ w Moguncji, i składy tejże. W *Krakowie* apt. Redyka, we *Lwowie* apt. Jakóba Beissera, we *Wiedniu* apt. C. Haubera pod „Aniołem“, Hof 6, skład centralny dla Niemiec i Austrji. 1134 II 1—5

C. k.

Losy

państwowe z r. 1839

Rothszyldy.

Ostatnie

ciągnienie wygranych.

Najostatniejsze

ciągnienie wygranych

z serji wyciągniętych

Losów państwowych z r. 1839

dnia 1. marca b. r.

			z wyłączeniem najmniejsz. wygranej	
pół piątki	zł.	85.—	pół piątki	zł. 45
czwartka	„	45.—	czwartka	„ 25
dziesiątka	„	20.—	dziesiątka	„ 12
dwudziestka	„	12.—	dwudziestka	„ 7.50

które bezwarunkowo w tem ciągnieniu z ogólnej liczby wygranych przeszło **dziewięć milionów zł.** wyciągnięte być muszą.

Główna wygrana 315.000 zł.

75.000 zł. itd.

Wyciągnięte w serji losy z r. 1839, całe i piątki kupuje i sprzedaje najkorzystniej poniżej wymieniona firma. 1438

NYITRAY & Co.

Budapest, Waitzuergasse 27.

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dziesięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe.**

i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Jedyny zastępca w kraju i zagranicą apt. **G. Hell w Opawie.** Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie, Jarosławiu i Tarnopolu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego. 1 51 13-30

Jego ces. i król. apost. Mość

Najwyższem postanowieniem z d. 25. października 1878 raczył najmiłościwiej rozkazać, aby na wsparcia dla rodzin członków **rezerw uruchomionych wspólnej armii,** i rodzin członków **uruchomionej obrony krajowej obydwu połów państwa** otworzono **nadzwyczajną wspólną loterję rządową.**

Na zasadzie tego najwyższego rozkazu c. k. dyrekcja loterji otwiera niniejszą

Loterję rządową,

której wygrane wynoszą ogółem podług programu gry

226.200 złr.

Loterja ta, bogato wyposażona obejmuje **7.172 wygranych**, a mianowicie:

1 główną wygraną w sumie	**60000 zł.**		a mianowicie 30.000 zł. w węg. rencie złotej z odsetkami od d. 1. lipca 1879; 30.000 zł. w. aust. rencie papierowej z odsetkami od d. 1. maja 1879
1 „ „ „	15.000	„	w węg. rencie złotej z odsetkami od dnia 1. lipca 1879.
1 „ „ „	10.000	„	w austr. rencie papierowej z odsetkami od dnia 1. maja 1879.
1 „ „ „	5.000	„	
10 wygran. po	1.000	„	
20 „ „	500	„	
40 „ „	200	„	
80 „ „	100	„	
2000 seryj wygrywających po	20	„	w walucie bankowej.
5000 „ „	10	„	

tudzież 18 numerów poprzednich i następnych z wygranemi po 1.000 zł, 500 zł. i 200 złr. w rencie papierowej z odsetkami od 1. maja 1879.

Ciągnienie nieodwołalnie **dnia 6. marca 1879.** — Cena losu **2 zł.** w. a.

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.

Wiedeń, dnia 7. grudnia 1878.

Karol Latour Thurmburg.

c. k. radca dworu i dyrektor policji.

1135 4—5

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji 1323 10 -?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.